Rok X
Nr. 284

ABC
NOWINY CODZIENNE

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.
P R
Warszawa,
sobota 5 października 1935 r.

GROSZY

10 GROSZY

NASZE ABC

Od „powszechniaka” do „liceum”

(w.) Nowa Rada Oświecenia Publicznego rozważała sprawę programu dla liceów ogólno - kształcących. W roku przyszłym po raz pierwszy utworzone będą zamiast dwu najwyższych klas gimnazjalnych, dwie klasy licealne. W ten sposób sprawa reorganizacji szkolnictwa weszła w ostatnie stadjum.

Na podstawie dotychczasowych wyników ocenić już można w pewnej mierze złe i dobre skutki zmiany ustroju szkolnego.

Pierwszy niewątpliwie zły skutek wypływa z nowego powiązania szkoły powszechnej z gimnazjum. Teoretycznie wydawałoby się, że zniesienie dwóch najniższych klas gimnazjum, a wprowadzenie na to miejsce obowiązkowej szkoły powszechnej 6-letniej powinno sprzyjać demokratyzacji szkolnictwa średniego i udostępnić naukę wyższą dzieciom ze sfer uboższych. Tymczasem rezultat pokazał się wprost przeciwny. Na wsi było rzeczą niemożliwą wprowadzenie 6-klasowej szkoły na jakim - takim poziomie i w rezultacie, gdy przy starym systemie po czterech latach szkoły powszechnej dzieci wiejskie często szły do gimnazjum, to brak dobrze zorganizowanej szkoły 6-letniej uniemożliwił to obecnie, dając niesłuszny przywilej najmniej zdrowej społecznie warstwie wielkomiejskiej.

Niewątpliwie dodatni rezultat reformy to powiązanie szkoły zawodowej z gimnazjum. Szkoła zawodowa została w oczach uczniów i rodziców podniesiona do poziomu niemal równego szkole ogólnokształcącej i w ten sposób stworzono możliwości skierowania większego napływu do szkół zawodowych.

Podział na gimnazjum i liceum nie przeszedł jeszcze właściwie próby życia, budzi on jednak jedno zasadnicze zastrzeżenie, a mianowicie zbytnie „poszatkowanie“ programu spowodować może obniżenie poziomu i dalszy rozwój dyletantyzmu i powierzchowności wśród uczniów.

Przechodząc do tego, co uważać należy za najpotrzebniejsze uzupełnienia i zmiany, to przedewszystkiem reforma sieci szkolnej w tym kierunku, aby, zamiast pozostającej w sferze teorji szkoły 6-klasowej stworzyć w każdej wsi dobrą szkołę paroklasową, a natomiast na nieco większej przestrzeni, czy to gminy, czy paru gmin, stworzyć dobrą szkołę 6-kl., do której mogłyby uczęszczać bez zbytnich utrudnień starsze dzieci. Na konieczność udostępnienia młodzieży wiejskiej szkół powszechnych wskazuje ujawniony na początku roku bieżącego katastrofalny brak pomieszczeń i nauczycieli.

Przebudowa sieci szkół powszechnych jest zasadniczym warunkiem, od którego zależy właściwy rozwój szkoły średniej i który zadecyduje także o poziomie i przygotowaniu młodzieży, wchodzącej do liceów. Bez rozwiązania tej sprawy dyskusja o programie licealnym zawieszona jest w powietrzu.

Von Ribbentrop w Łańcucie

Dzisiaj wieczorem przyjeżdża do Łańcuta na zaproszenie hr. Alfreda Potockiego ambasador von Ribbentrop, który w godzinach popołudniowych zatrzymał się w Krakowie.

Pan von Ribbentrop zabawi w Łańcucie do niedzieli rano.

Marsz Włochów na Aduę

50.000 Abisyńczyków stoi na straży miasta

Bitwa pod Aduą

LONDYN, 3. 10. (ATE). Agencja „Central News“ donosi z Addis Abeby, że według wiadomości ze źródeł urzędowych, liczba zabitych oraz rannych w Adui wskutek bombardowania samolotów włoskich przekracza 1.700.

Na północ od Tigre toczą się zacięte walki. Abisyńczycy twierdzą, że Włosi zostali zmuszeni do odwrotu, który odbywa się pod osłoną samolotów.

Wojska abisyńskie posuwają się na spotkanie oddziałów włoskich, które dzisiaj rano przekroczyły granicę, podążając w kierunku Adui. Podobno już doszło do starcia pomiędzy przedniemi strażami.

RZYM, 4. 10. (PAT). W dniu wczorajszym wojska włoskie posunęły się naprzód o 20 klm., w kierunku wzgórza Daro Tacle i znajdują się od Adui w odległości około 20 km. Stan dróg jest względnie dobry. Wojsko posuwa się po większej części szlakami karawan.

Prasa włoska przypomina dzieje wojny włosko - abisyńskiej i rok 1895 - 96 podkreślając, że w wojnie tej wielu Włochów straciło życie i że obecnie wojska włoskie muszą ponownie zająć utracone wówczas tereny.

ADDIS ABEBA, 4. 10. (PAT). Korespondent Reutera podaje wiadomość urzędową, iż wojska Ras. Seyuma poniosły porażkę w pobliżu Adui.

RZYM, 4. 10. (ATE). Donoszą z Massauy: we wczorajszej utarczce pod Agame, która pociągnęła pewne straty również ze strony włoskiej, oddziałami abisyńskiemi dowodzili oficerowie europejscy.

Mianowicie, w oddziale Rasa Seyuma, który wczoraj zaaatakował Włochów, w sztabie jest dwóch oficerów belgijskich, a szefem sztabu jest pułkownik rosyjski. Również w sztabie Rasa Kassa, który się trzyma w pobliżu Adui, jest kilku instruktorów i doradców europejskich.

RZYM, 4.10. (PAT). Według informacyj Havasa pierwszem zadaniem armji włoskiej było osiągnięcie linji Aksum - Adua - Adigrat, równoległej do granicy.

Włosi posuwali się trzema kolumnami, w awangardzie szły oddziały tubylczej kawalerji z Erytrei, następnie podażała piechota, wspierana przez lekkie tanki. Włosi już wczoraj zajęli wzgórza Darotache, dominujące nad Aduą i Aksum.

Ofenzywa włoska

LONDYN, 4.10. (ATE). Korespondent specjalny „Daily News“ donosi z Asmary, że wojska włoskie otrzymały o świcie rozkaz przejścia granicy i rozpoczęcia ofensywy.

W godzinę potem, to jest około godz. 6 min. 30, 20 wielkich samolotów bombowych zaczęło krążyć nad obozowiskiem wojsk abisyńskich. Korespondent zaznacza, że jak ogólnie oczekują miasto Adua nie będzie zdobyte bez zażartych walk.

Warunki terenowe pod Aduą są bardzo trudne. Wojska włoskie będą musiały wspinać się na wysokość 1.000 metrów. Włosi rozporządzają wielkiemi zapasami amunicji oraz znaczną ilością mułów. Pozatem każda dywizja posiada działa i samochody górskie.

PARYŻ, 3. 10. (PAT.). — Długoletni rzymski korespondent „Temps“ Gentizon, przebywający obecnie w Erytrei, nadesłał interesujące szczegóły o rozpoczęciu ofenzywy włoskiej.

Wojska włoskie przekroczyły granicę abisyńską, przeprawiając się przez rzekę Mareb na pontonach. Wody tej rzeki są jeszcze zanadto wezbrane, aby można ją było przejść wbród. Armja włoska składa się z oddziałów armji regularnej, oddziałów milicji faszystowskiej oraz oddziałów tuziemców. Zgóry przewidziany jest podział pracy między temi oddziałami w ten sposób, że niedociągnięcia jednych są wyrównywane specjalnemi kwalifikacjami innych.

Przy rozpoczynaniu ofensywy sztab włoski liczył się z faktem, że zdobycie Adui nie przyjdzie łatwo. Według ostatnich wiadomości w okolicach tego miasta skupiło się 40 do 50 tysięcy Abisyńczyków. Ponadto w odległości 20 klm. od tego miasta znajdują się ruiny miasta Aksum ze wspaniałemi obeliskami i grobowcami pierwszych królów Abisynji. Abisyńczycy uważają to miejsce za święte i nie oddadzą go Włochom bez walki.

Po przekroczeniu rzeki Mareb wojska włoskie odrazu napotkały na olbrzymie trudności terenowe. Niema tam bowiem dróg w znaczeniu europejskiem. Oddziały wojsk muszą się posuwać naprzód po ścieżkach karawan, w terenie górskim, conajmniej na przestrzeni 60 klm. Operacje w tych warunkach będą niezwykle ciężkie.

Sztab włoski zapewnił sobie regularną dostawę amunicji i prowiantów przy pomocy licznych mułów. Każdy żołnierz zabrał ze sobą 2 litry wody, a każda kompanja rozporządza ponadto mułami i osłami, niosącemi conajmniej po 50 litrów wody zapasowej.

Specjalne oddziały hydrograficzne badają na miejscu źródła i orzekają, czy znaleziona woda nadaje się do picia. Każda dywizja włoska wyposażona jest w ciężarowe samochody górskie, dobrze przystosowane do miejscowego terenu.

Przed wyruszeniem na pole walki b. minister prasy i propagandy hr. Ciano wygłosił do oddziałów, zgromadzonych w Asmarze, przemówienie, w którem wspomniał, iż wkrótce będzie pomszczona krew poległych w Abisynji w 1396 r.

Mowa ta wywołała, jak zapewnia korespondent, wielki entuzjazm w szeregach włoskich żołnierzy, którzy za punkt honoru uważać sobie będą pomszczenie klęski pod Aduą.

Wojna na wszystkich frontach

LONDYN, 4. 10. (PAT). Agencja Reutera donosi z Rzymu: wojska włoskie wkroczyły wczoraj o świcie na terytorjum Abisynji w 12-tu miejscach, zajmując pozycje poza rzeką Mareb na wzgórzach, dominujących nad równiną pod miastem Aduą. Według dotychczasowych wiadomości, wojska abisyńskie nie stawiają żadnego oporu.

ADDIS ABEBY, 4. 10. Reuter donosi z Harraru, że dzisiaj rano w Ogadenie miały miejsce gwałtowne walki, w których zginęło przeszło 2000 Abisyńczyków.

ADDIS ABEBA, 4. 10. W Addis Abebie nie wiedzą, jak wielkie są siły włoskie, sądzą jednak, iż są one duże, przygotowują bowiem tereny do lądowania samolotów na zajętem terytorjum, budują już 6 dróg i tworzą fundamenty dla artylerji ciężkiej oraz obwałowania.

Abisynja broni się

ADDIS ABEBA, 3. 10. (PAT). Mobilizacja ogłoszona dzisiaj rano przez Haile Selasie obejmuje przeszło miljon Abisyńczyków, obowiązanych do służby wojskowej.

Dowódcą armji północnej jest Ras Kassa, którego główna kwatera znajduje się w Gondarze. Rozkazom jego podlega przeszło 250 tys. żołnierzy, armja ta jest zaopatrzona w żywność i amunicję na okres 2-letni. Na wschód od rzeki Takase stoi 200 tys. armja pod wodzą Ras Seyouma. Gubernator prowincji Makale - Gugsa dowodzi armją 150 tys. Minister wojny Ras Mulugeta ma pomagać następcy tronu, który jest jednocześnie gubernatorem prowincji Wallo, zagrożonej przez atak włoski.

Ras Kebhęde Mengesza, gubernator prowincji Gedem otrzymał również rozkaz podążenia na pomoc następcy tronu ze 100 tysięczną armją. Armja ta ma bronić dostępu do Aussa i Danakil.

Główna kwatera cesarza prawdopodobnie będzie znajdowała się w Harrarze.

ADDIS ABEBA, 4. 10. (PAT). Rząd abisyński komunikuje, że konsul włoski w Adui opuścił swe stanowisko nocą bez wiedzy i zezwolenia rządu abisyńskiego.

Poselstwo włoskie zaprzecza, jakoby z tego powodu powstał incydent, gdyż wydając konsulowi rozkaz wyjazdu, poselstwo poleciło mu równocześnie porozumieć się z władzami miejscowemi i min. spraw zagr.

ADDIS ABEBA, 4. 10. (PAT). Specjalny korespondent Havasa podaje, że cudzoziemcy w przewidywaniu bombardowania z samolotów, podjęli szereg zarządzeń. Poselstwa niemieckie, angielskie i francuskie kończą już budowę schronów. Cesarz polecił administracji robót publicznych wykonać publiczne schrony podziemne. Ludność stolicy zachowuje spokój.

Karabiny zamiast fortepianów

RZYM, 4.10. (ATE). Dziennik „Corriere della Sera“ donosi, iż wielkie transporty broni nadeszły do Abisynji. W ostatnich dniach przez Dżibuti przeszło 60 miljonów nabojów i 200 kulomiotów. Wielka partja kulomiotów i drutu kolczastego znajduje się w drodze z Dżibuti do Addis Abeby.

Wobec istnienia embargo na broń, karabiny przybywają w skrzyniach od fortepianów, naboje zaś w puszkach od konserw. Władze francuskie nie stawiają żadnych przeszkód transportowaniu broni.

Włosi zaprzeczają... wojnie

GENEWA, 4.10. (PAT). Sekretarjat Ligi Narodów otrzymał z Rzymu od podsekr. stanu Suvicha następującą depeszę:

Mam zaszczyt powołać się na depeszę rządu abisyńskiego z dn. 2 b. m. skierowaną do Ligi Narodów. Według tej depeszy wojska włoskie miały w tym dniu przekroczyć granicę na południe od góry Mussa Ali, w sułtanacie Aussa.

Rząd włoski w związku z tem ma zaszczyt zakomunikować, że pomijając istotny stan rzeczy, w podanej miejscowości granica pomiędzy Erytreą a sułtanatem Aussa nie jest dokładnie wytyczona. Żadne militarne przesunięcia wojsk włoskich w tej okolicy nie miały miejsca, wobec czego wiadomość ta jest całkowicie bezpodstawna.

Oficjalny komunikat Dowództwa armji włoskiej

RZYM, 4. 10. (PAT). Min. prasy i propagandy ogłosiło następujący komunikat: Wczoraj o godz. 5 rano dywizje armji włoskiej, czarnych koszul i wojsk tubylczych przekroczyły granicę pomiędzy Barrachit a Meghec. Po usunięciu posterunków, przeciwnika, które nie były wcale wycofane, wbrew zawiadomieniu o tem Genewy, kolumny włoskie wkroczyły na trudny teren zagłębiając się przeciętnie na odległość 20 km. od granicy.

Ludność oczekiwała na zbliżające się wojska włoskie, powiewając białemi chustkami. Intendentura wojskowa przystąpiła niezwłocznie do rozdania żywności ludności, która znajdowała się w niebywałej nędzy.

Samoloty dokonały trzech lotów wywiadowczych poza Macalle i rzekę Tocazze. Inne eskadry lotnicze rzucały odezwy do ludności.

Dwie eskadry bombowe, które były gwałtownie ostrzeliwane ogniem karabinowym i artyleryjskim, zbombardowały abisyńskie siły zbrojne, pod Aduą i Adigrat. Wojska spędziły noc na zajętych pozycjach. O świcie zaczęto posuwać się naprzód na całym froncie.

Odbieranie pracy Polakom na rozkaz policji czeskiej

MOR. OSTRAWA, 4.10. (PAT). Dn. 3 b. m. dyrekcja huty w Witkowicach zwolniła z huty 25-u robotników - Polaków.

Gdy robotnicy polscy zapytali dyrekcję dlaczego się ich zwalnia, gdy jest praca w zakładach, odpowiedziano im, że po odpowiedź winni zwrócić się do dyrekcji policji w Mor. Ostrawie, która zwolnienie zarządziła.

W policji w Mor. Ostrawie oświadczono robotnikom, że zwolnienie nastąpiło dlatego, że są Polakami i że nikt im w Czechach zatrudnienia nie da. Firmy, któreby chciały to uczynić, będą surowo ukarane.

W Berlinie brak żywności
Ograniczenie spożycia tłuszczów

BERLIN, 4. 10. Przy udziale ministrów dr. Goebbelsa i Darrego odbyła się tu narada w sprawie aprowizacji ludności miasta Berlina.

Według urzędowego komunikatu, narada wykazała, iż zaopatrzenie ludności stolicy w najniezbędniejsze artykuły wyżywienia jest zapewnione. Pewne ograniczenia — stwierdza komunikat — zaznaczyły się odnośnie dostawy masła, w mniejszym zaś stopniu przy dostawie mięsa wieprzowego.

Komunikat podkreśla konieczność ograniczenia przez samą ludność konsumcji masła, wskazując, że minister wyżywienia nakazał postawić do dyspozycji konsumentów dodatkowe kontygenty smalcu i margaryny.

18 listopada proces morderców ś. p. min. Pierackiego

Agencja Iskra donosi, że proces dwunastu oskarżonych o współudział w zamordowaniu ś. p. min. Bronisława Pierackiego rozpocznie się przed warszawskim Sądem Okręgowym prawdopodobnie w dniu 18-ym listopada r. b.

Skok cen węgla
Już 47 zł. 50 gr. za tonnę

Donosiliśmy niedawno o ogólnej zwyżce cen na rynku opałowym spowodu cofnięcia rabatów letnich przez wszystkie większe kopalnie Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Ostatnio nastąpiła na rynku węglowym podwyżka. W Warszawie składy detaliczne podniosły cenę węgla z 46 zł. na 47 zł. 50 gr. za tonnę.

Detaliści tłumaczą zmianę cennika całkowitem cofnięciem rabatów. Wobec wzmożonych zakupów opału na sezon zimowy, cena węgla uregulowana będzie prawdopodobnie zarządzeniami władz administracyjnych.

Za niegaszenie świateł
167 procesów w starostwie

Środowa próba maskowania lotniczego w Warszawie stanie się przyczyną bardzo dużej liczby spraw karno - administracyjnych przed sądami starościńskiemi. Tylko na terenie Starostwa Grodzkiego Warszawa Północ skierowano, celem ukarania winnych wykroczeń przeciwko zarządzeniom Komisarza Rządu 167 protokułów.

Spraw o niegaszenie świateł i t. p. podlegają karom w myśl rozporządzenia z 28 marca 1924 roku.

Pierwsze procesy o wykroczeniach w czasie próby maskowania znajdą się na wokandzie w przyszłym tygodniu.

Depesza z Ameryki
jako okólnik w magistracie

Urzędujący wiceprezydent m. Warszawy Pohoski rozesłał do biur i urzędów zarządu miejskiego depszę bawiącego, jak wiadomo, w Stanach Zjednoczonych A. P. prezydenta Starzyńskiego.

Depesza ta brzmi: „Załączam pozdrowienia dla wszystkich dyrektorów i pracowników samorządu m. Warszawy. Widzę wiele ciekawych rzeczy. Uczę się metod pracy amerykańskiej, by zdwoić nasze wysiłki w Warszawie“.

Główni świadkowie oskarżenia złożyli zeznania

O zajściach na Powązkach

Kompromitacja Froima Hilfa

KOMPROMITACJA FROIMA HILFA.

Wielki porces powązkowski dobiega już końca. Wczoraj złożyli zeznania ostatni świadkowie, wśród których najważniejsi są: Froim Hilf i Abram Piórowicz. Obaj są głównymi filarami oskarżenia, które jednak obrońcom udało się na wczorajszej rozprawie podważyć.

FLECHTER I ZACHAROWICZ.

Pierwszy wchodzi Moszek Flechter. Opowiada on, jak grupa ONR-owców wybijała szyby w jego mieszkaniu. W tym właśnie czasie przez ulicę przechodziła procesja, a na chodnikach tłoczyło się mnóstwo ludzi, wznosząc okrzyki przeciwko żydom.

Świadek Szlama Zacharowicz jest pracownikiem drukarni Zalcmana, która, jak wiadomo, została w czasie rozruchów zdemolowana. Zacharowicz, badany w śledztwie, wskazał na oskarżonego Horosza, jako na jednego ze sprawców napadu. Gdy wczoraj okazano mu Horosza, Zacharowicz zaczyna się wahać, a wreszcie oświadcza, że nie może obecnie z całą pewnością rozpoznać w oskarżonym sprawcy napadu. Zacharowicz był również świadkiem napadu na Chaskiela Delmana. Stało się to w momencie, kiedy Delman wysiadał na przystanku z tramwaju. Kilkudziesięciu ludzi rzuciło się na niego, a kiedy Delman upadł, tłum zwrócił się w stronę drukarni.

UŚMIECHNIĘTY HILF.

Z wielkiem naprężeniem publiczność przysłuchuje się zeznaniom Froima Hilfa, który na salę wchodzi pewnym krokiem, uprzejmie uśmiechnięty. Oświadcza, że obecnie nie pamięta przebiegu zajść, wobec czego przewodniczący odczytuje jego zeznania, złożone w toku śledztwa. Z zeznań tych wynika, że Hilf wskazał na Horosza, Jakubiaka, Palkę oraz Angiera jako na tych, którzy byli najbardziej czynni w zajściach antyżydowskich i bili Delmana. Hilf potwierdza swoje zeznania.

Skolei świadka biorą w obroty obrońcy. Hilf staje się coraz mniej pewny siebie, wreszcie całkowicie traci kontenans i zaczyna sam zaprzeczać sobie. Opowiada, że przod. Mazur strzelał z rewolweru na postrach, gdy tymczasem policjant, badany na tę okoliczność, zaprzeczył temu faktowi. Mówi, że oskarżonych dobrze poznaje, ponieważ pomagał policji przy przeprowadzaniu aresztowań. Tymczasem jednak nie potrafi wskazać tych, których, jak twierdzi, znał.

Sąd zapytuje się Hilfa, czy na ławie oskarżonych znajduje się rzekomo jego znajomy Jakubiak. Świadek zwraca się w kierunku ławy oskarżonych, spogląda bezradnie, a wreszcie zaczyna wodzić palcem po powietrzu. Ostatecznie wskazuje na Angiera.

Zachowanie się świadka na sali wywołuje śmiech publiczności, uciszonej natychmmiast przez przewodniczącego. Hilf, zupełnie skompromitowany, ze spuszczoną głową odchodzi od pulpitu dla świadków i siada na ławach przeznaczonych dla publiczności.

ABRAM PIÓROWICZ.

Woźny przyprowadza drugiego świadka, Abrama Piórowicza. Zeznaje on, że w parę dni po rozruchach był w restauracji u Łysobyka na rogu Smoczej i Nowolipek w towarzystwie Poteralskiego. Mówiono o zajściach na Powązkach i w pewnej chwili Poteralski oświadczył, że rozruchy wywołały bojówki „Sztafety". Rozmowie przysłuchiwała się właścicielka restauracji, która wtrąciła się do dysputy, mówiąc: „Zabijają ludzi za trzy złote". Poteralski miał na to żachnąć się i powiedzieć: „Nieprawda, bo za pięć".

Na tem tle wynikła kłótnia, a Poteralski dowodził, że wie najlepiej, gdyż sam należy do bojówki ONR-u i brał udział w morderstwie Delmana na Powązkach. Piórowicz twierdzi, że o tej rozmowie wspominał po kilku tygodniach Mordce Delmanowi, bratu zabitego właściciela domu.

Obrońca, apl. adw. Paczkowski, zwraca się do sądu i stwierdza, że Piórowicz myli się w danym wypadku i zeznania jego są sprzeczne z oświadczeniami samego Mordki Delmana. Na prośbę obrońcy sąd sprowadza Delmana, który mówi, że istotnie Piórowicz opowiadał mu o przechwałkach Poteralskiego, lecz było to w paździerinku ub. roku, a nie w 3—4 tygodnie po zajściach. Piórowicz nie wiedział, że Delman jest bratem zabitego. Następnego dnia Delman udał się do sędziego śledczego, gdzie złożył zeznania, oskarżające Poteralskiego o udział w napadzie na brata.

SEGAŁ GERSZON.

Świadek Segał Gerszon osadzony był w areszcie przy ul. Daniłowiczowskiej za udział w demonstracjach antyangielskich przed ambasadą w Al. Ujazdowskich. W celi znajdował się również oskarżony Majewski. Młodzieniec chwalił się kolegom, że po procesji Bożego Ciała napadał na żydów i jednego z nich zabił. „Nie chcieliśmy go zabić — mówił — a tylko trochę pobić. Lecz widocznie był słabego zdrowia i nie wytrzymał". Później zaś mówił: „Biliśmy żydów, bo zaczepiali procesję".

ALIBI.

Świadek ten jest ostatni z listy świadków oskarżenia. Skolei więc sąd przesłuchuje kilkunastu świadków odwodowych, którzy ustalają alibi niektórych oskarżonych. Okazuje się, że Wigier był cały czas na procesji, a potem w towarzystwie kolegi spokojnie udał się do domu. Również i Drzewiecki w świetle zeznań tych świadków nie mógł brać udziału w rozruchach.

WIĘZIEŃ BEREZY.

Wreszcie przed sądem staje świadek Edward Kemnitz, b. więzień Berezy Kartuskiej. Kemnitz jest aplikantem adwokackim. Krytycznego dnia był on w lokalu ONR przy ul. Dzikiej. Odbywało się tam bowiem zebranie i Kemnitz z ramienia władz ONR-u miał tam załatwić szereg spraw organizacyjnych. Po zebraniu podszedł do niego oskarżony Angier, prosząc o wyszukanie jakiegoś zajęcia. Kemnitz wyszedł więc razem z Angierem z lokalu ONR-u o godz. 9-ej wieczorem, a więc w tym czasie, gdy na Powązkach odbywały się zajścia i razem wsiedli do tramwaju. Rozmawiano o sposobie znalezienia pracy. Na pl. Teatralnym świadek rozstał się z oskarżonym.

Świadek Pawliński stwierdza, że Jakubiak groził oskarżonemu Lewińskiemu, że jeżeli nie będzie posyłać mu wałówki, to wmiesza go w sprawę o zajścia na Powązkach.

Proces trwa. Niebawem ma rozpocząć przemówienie prokurator.

Francja przy boku Anglji?

Sanksje będą uchwalone

LONDYN, 3. 10. (ATE.). W kołach dobrze poinformowanych wyrażają pogląd, że Rada Ligi na sobotniem posiedzeniu uchwali sankcje gospodarcze wobec Włoch, pozostawiając przeprowadzenie ich do swobodnego uznania poszczególnych rządów.

Jakiekolwiek sankcje militarne w chwili obecnej nie są brane pod uwagę. Na Downing Street utrzymują, że dotychczas nie poczyniono żadnych oficjalnych kroków w celu ustalenia stanowiska państw nienależących do Ligi Narodów.

PARYŻ, 3. 10. (PAT). Wiadomość o rozpoczęciu wielkich działań wojennych w Abisynji wywołała w Paryżu olbrzymie wrażenie. Przed redakcjami gromadzą się grupy, które żywo komentują wypadki.

Doszło do starć pomiędzy zwolennikami Mussoliniego i przeciwnikami faszyzmu. Prasa informacyjna zapowiada korespondencje z pola walki od własnych wysłanników, których skierowano nietylko do Erytrei ale i do włoskiego Somali.

Pisma popołudniowe i wieczorne podają szczegóły bombardowania Aduj pod tytułami: „Wojna włosko - abisyńska już się rozpoczęła". „Adua zbombardowana", „Rozpoczęły się walki w prowincji Agama".

Premjer Laval przedpołudniem przyjął ambasadora włoskiego Cerutti, który go poinformował o treści, wydanego przez Włochy komunikatu, mającego uzasadnić podjęcie operacyj wojskowych w Abisynji. Premjer Laval zapowiedział, że wobec wypadków przyspieszy swój wyjazd do Genewy, dokąd uda się po jutrzejszem posiedzeniu Rady Ministrów.

BERLIN, 3. 10. (PAT). Mimo niezwykle silnego wrażenia, jakie wywołały tu wiadomości o działaniach wojennych na pograniczu włosko - abisyńskiem, uwaga prasy niemieckiej w dalszym ciągu skierowana jest na przebieg rozmów angielsko - francuskich. Dzienniki nie tają zupełnie niezadowolenia swego, iż Francja za cenę współpracy w sankcjach przeciw Włochom chciałaby pozyskać Anglję dla sojuszu odronnego.

Co do oczekiwanych uchwał Ligi Narodów, to, jak utrzymuje „Deutsche Allgemeine Zeitung" Liga stanęła wobec alternatywy następującej: albo ograniczyć się do zastosowania sankcyj ekonomicznych przeciw Włochom, albo też wziąć odpowiedzialność za przerzucenie wojny do Europy.

„Berliner Tageblatt" zwraca uwagę, iż Mussolini notyfikował dziś Lidze swe działania wojenne, jako „zarządzenia obronne", przyczem nie wspomina nic o rządzie abisyńskim, mówiąc jedynie o rasach, naczelnikach prowincyj.

Dowodzi to, że Włochy umacniają swe stanowiska na dwóch frontach: z jednej strony domagają się od Ligi ochrony, przewidzianej art. 16 paktu, twierdząc, że sami zostali napadnięci, z drugiej zaś — wysuwają, iż walczą jedynie z przywódcami plemion, nie zaś z państwem, będącem członkiem Ligi Narodów, wobec czego sankcje art. 16 nie mogą być zastosowane na korzyść strony przeciwnej.

Teror antysowiecki

w Zagłębiu Donieckiem na Ukrainie

Władze sowieckie zapoczątkowały niedawno nową akcję „szturbyło niewykonanie planu produkcji węgla w Zagłębiu Donieckiem. Powodem tego zarządzenia było niewykonywanie planu produkcji w ostatniem półroczu. Na tem tle doszło ostatnio do ostrych zaburzeń wśród robotników, którzy niezadowoleni z ustalania maksymalnych kontyngentów produkcji i spowodowanego tem przedłużenia czasu pracy do 10 godzin dziennie, przy niezmienionych zarobkach, zaczęli się buntować przeciwko zarządzeniom „szturmowców" sowieckich.

Celem przełamania oporu robotników utworzono tak zwane brygady szturmowe, co wywołało ten skutek, że robotnicy, napędzeni przez brygadowców do nadliczbowej pracy, odpowiedzieli w kilku wypadkach napadami terorystycznemi na agitatorów komunistycznych. W kopalni węgla „Szwarców ka" robotnik Tucza, dwukrotnie dokonał zamachu na kierownika brygady szturmowej, Korogodina, przyczem podczas drugiego zamachu zadał mu cios żelazną sztabą w głowę, wykrzykując: „nie będziesz więcej szturmowcem". Ciężko rannego komunistę umieszczono w szpitalu, gdzie walczy ze śmiercią. Charakterystyczne jest, że sprawca zamachu nietylko nie został zatrzymany przez robotników - świadków zajścia, ale zdołał, wmieszawszy się w tłum robotników, wyjść z kopalni nie niepokojony przez nikogo.

Dopiero po kilku dniach Tucza został zatrzymany i odstawiony do więzienia. Podobne napady terorystyczne miały miejsce również w innych kopalniach węgla w Zagłębiu Donieckiem.

Sprostowanie urzędowe

W związku z zamieszczoną w Nr. 274 czasopisma „A. B. C. - Nowiny Codzienne" z dnia 26 września 1935 r. notatką p. t. „12 zgonów w Warszawie na tyfus plamisty" na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7. II. 1919 r. (Dz. Pr. 1919 r. Nr. 14. poz. 186) proszę o zamieszczenie poniższego sprostowania:

Nieprawdą jest, że według zestawień Służby Zdrowia na obszarze m. st. Warszawy w ub. m. zanotowano 12 zgonów na dur plamisty, natomiast prawdą jest, że we wrześniu nie zanotowano w Warszawie ani jednego przypadku tyfusu plamistego.

Za Komisarza Rzadu
Adam Wysokinski
Z-ca Nacz. Wydz. Bezpieczeństwa.

Wyjaśnienie urzędowe

sprawy konfiskat

PAT donosi:

Prokuratura Sądu Okręgowego Warszawskiego zarządziła zajęcie w prasie zeznań ks. Wacława Krygiera, złożonych przez niego jako świadka dn. 3 b. m. w toczącym się w Warszawie procesie o zajścia na Powązkach. Decydując zajęcie tych zeznań, prokuratura uznała, że podanie ich bez jednoczesnego wyjaśnienia oskarżającego w tym procesie prokuratora, który na podstawie aktów sprawy stwierdził, że zeznanie świadka ks. W. Krygiera są objektywnie niezgodne z rzeczywistością, wypaczyłoby istotny przebieg i treść przewodu sądowego i w konsekwencji mogłoby wywołać niepokój publiczny.

Gen. Rydz - Smigły na Zamku

Pan Prezydent R. P. przyjął wczoraj generalnego onspektora sil zbrojnych, gen. Rydza - Śmigłego.

Strajk powszechny

w Argentynie

BUENOS AIRES, 1. 10. (PAT). Rząd związkowy wydał rozporządzenie o interwencji władz związkowych w sprawy prowincji Santa Fe. W odpowiedzi na to rozporządzenie ludność prowincji ogłosiła strajk powszechny. Z wyjątkiem banków i ośrodków komunikacji wszystkie biura, sklepy i fabryki zostały zamknięte.

Wojsko czuwa nad bezpieczeństwem. Sytuacja jest naprężona.

Dzieci włoskie biją się

z dziećmi murzynów

NOWY JORK, 1. 10. (PAT). W jednej ze szkół ludowych w dzielnicy Brooklynu doszło do bójki pomiędzy dziećmi włoskiemi i murzyńskiemi. Wkrótce potem na miejsce bójki przybyło przeszło tysiąc rodziców dzieci, biorąc czynny udział w walce. Policji z trudem udało się rozpędzić walczących.

8 km. na rok

kółka balansowego

Zegarek kieszonkowy jest najdelikatniejszym i najbardziej złożonym mechanizmem codziennego użytku. Składa się z 211 części; niektóre z nich są ledwo dostrzegalne gołem okiem. Dla zrobienia zegarka trzeba cztery tysiące czynności, wymagających rok czasu.

Pewna część mechanizmu robi 157.000.000 uderzeń na rok, a kółko balansowe odbywa drogę 8 kilometrów. A mimo to zegarek może służyć przy dobrem obchodzenia się 2 lub 3 pokolenia.

Dalsze śledztwo ustali

Tragedję na ul. Marjańskiej

Dochodzenie policyjne, prowadzone w związku z zagadkowym wypadkiem przy ul. Marjańskiej 10, ustaliło, iż sprawcą strzałów zarówno do Baudygi, jak i samobójczego strzału, skierowanego sobie w usta, był 40-letni Kazimierz Zieliński.

Dalsze śledztwo ustali niewątpliwie czem się trudnił i gdzie mieszkał Zieliński.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych na miejsce tragicznego zajścia zebrała się specjalna komisja śledcza, złożona z sędziego śledczego, kilku przedstawicieli Urzędu Śledczego oraz kierownika 8-go komisarjatu P. P., która bada powody tragicznego kroku Zielińskiego.

Tragiczny wypadek w śródmieściu

Śmierć blacharza na ul. Czackiego

Tragiczny wypadek zdarzył się wczoraj w domu przy ul. Czackiego 14, gdzie zatrudnieni byli dwaj blacharze na piątem piętrze. Blacharze uwiązali na dachu drabinkę sznurową, która była spuszczona do parteru. Na drabince znajdował się majster Jerzy Tym (Nowolipie 30): na dachu domu zaś znajdował się jego pomocnik Stanisław Gutowski.

W pewnym momencie drabinka zerwała się i upadła na ziemię wraz z Tymem, ściągając z dachu drugiego blacharza Gutowskiego. Gutowski spadając uderzył się tak nieszczęśliwe, że poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki Gutowskiego przewieziono do prosektorjum. Tyma zaś w stanie beznadziejnym, odwiózł wezwany lekarz, stwierdziwszy stan beznadziejny do szpitala Dz. Jezus.

Mrożący krew w żyłach wypadek wywołał zarówno wśród lokatorów domu, jak i licznych przechodniów z ulicy wstrząsające wrażenie.

Wymazywanie z kartoteki

przestępstw przedwojennych

W bieżącym miesiącu nastąpi wykreślanie z rejestru karnego szeregu przestępstw, datujących się z okresu przedwojennego, jak i lat późniejszych. Zniszczeniu ulegną karty z wyrokami z czasów sprzed 1 stycznia 1901 roku. Pozatem zatarte zostaną ślady skazania kar wymierzonych prawomocnie przed 11 listopada 1918 roku o ile w stosunku do skazanego nie zapadły nowe wyroki skazujące w czasie do dnia 30 czerwca r. b.

Niezdrowa konkurencja

w handlu spożywczym w Warszawie

W ostatnich czasach szereg przedsiębiorstw na terenie stolicy prowadzi jednocześnie dwojaki rodzaj przemysłu. Dotyczy to sklepów spożywczych lub handlujących takiemi artykuł. kolonjalnymi, jak herbata i kawa. Przedsiębiorstwa te organizują w swych sklepach pijalnie wody sodowej lub mineralnej lub też rodzaj kawiarń i herbaciarń, tracących zresztą całkowicie rację bytu bez swego „zaplecza", które stanowi główny istotny przedmiot handlu, jak np. sprzedaż wędlin, pieczywa, owoców, herbaty lub kawy. Przedsiębiorstwa, zarobkujące w ten sposób, omijają przepisy dotyczące godzin handlu, gdyż uzyskują możność otwierania swych przedsiębiorstw do godz. 23 w miesiącach letnich, zaś do godz. 21 w okresie zimy. Zjawisko to jest wysoce szkodliwe dla przedsiębiorstw, przestrzegających godzin handlu, stawiając je w gorszej sytuacji rynkowej. Pokrzywdzeni przedsiębiorcy zwracają się do władz nadzorczych ze skargami na niezdrową konkurencję i domagają się uregulowania tej sprawy.

Starcia w Atenach

ATENY, 4.10. (PAT). Doszło do poważnych starć pomiędzy studentami republikańskimi, a rojalistami. Dokonano licznych aresztowań. Urzędowo dementują pogłoskę o częściowej mobilizacji.

Pomyślny rozwój

P. K. O.

Wkłady oszczędnościowe P. K. O. wzrosły w ciągu 8 miesięcy r. b. o 47 milj. zł. do kwoty zł. 673,4 milj. W ciągu lipca i sierpnia r. b. wzrost wkładów oszczędnościowych wynosi łącznie 12,7 milj. zł. Liczba oszczędzających w P. K. O. wzrosła w ciągu 8 miesięcy b. r. o 369.616 i wynosiła na ultimo sierpnia 1.786.309 osób. Ogólny obrót czekowy P. K. O. za 8 miesięcy b. r. wynosi 17,9 miljarda zł.

Kredyty krótkoterminowe, mian. pożyczki na zastaw papierów wartościowych, skup weksli i akceptów, oraz kredyty wekslowe na ultimo sierpnia r. b. wyniosły ponad 33,4 miljona zł. a, więc wzrosły o 3 mil. zł.

Dział ubezp. na życie wykazuje na koniec sierpnia r. b. 110.721 czynnych polis na kwotę 170,8 milj. zł. W ten sposób ogólna liczba czynnych polis, w porównaniu ze stanem początkowym r. b. wzrosła o 19.474 polisy, a suma ubezpieczeń o 24,3 milj złotych.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 4 października

Dewizy: Belgja 89.80; Holandja 359.20; Londyn 2605; Nowy Jork 5.32; Oslo 130.90; Praga 21.99; Paryż 35.01; Szwajcarja 173.05; Stokholm 134.40; Włochy 43.30; Berlin 213.70; Madryt 72.58.

Obroty dewizami średnie, tendencja niejednolita.

Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych: 5.38; rubel złoty 4.76; dolar złoty 9.08; rubel srebrny 1.82; gram czystego złota 5.9244. W obrotach prywatnych marki niem. 151.50; funty ang. 26.03.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowl. 40.75; 7 proc. poż. stabilizacyjna 59.50 (odcinki po 500 dol.) 60.00 (w proc.); 4 proc. poż. inwest. 107.00; 4 proc. państw. poż. prem. 6 proc. poz. dolarowa 79.00 (w dolar. 52.00; 5 proc. konwers. 68.00; 6 proc. poż. dolarowa 79.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (w proc); 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (w proc.): 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Roln. 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Roln. 83.25; 8 proc. L. Z. Budowl. Banku Gosp. Kraj. I em. 993.00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 41.50; 5 proc. L. Z. m. Warszawy 59.00; 4 i pół proc. L. Z. m. Warszawy 59.00; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 53.00; 5 proc. L. Z. m. Piotrkowa (1933 r.) 45.00; 5 proc. L. Z. m. Kalisza (1933 r.) 42.00; 8 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 57.50.

Akcje: Bank Polski 90.00; Węgiel 12.25; Starachowice 30.25.

Dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcyj tendencja przeważnie słabsza.

Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 86.75 (w proc); 7 proc. poż. śląska 68 i jedna czwarta (w proc.).

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ogólny obrót wyniósł 2.578 ton. Notowano za 100 kg. parytet wagon ładunkach wagonowych: pszenica jara czerwona szkl. 19 — 19.50, jednolita 19 — 19.50, zierana 18.50 — 19, żyto I-szy st. 12.75 — 13, II-gi st. 12.50 — 12.75, owies I-szy st. 15.25 — 15.50, II-gi st. 14.75 — 15.25, III-ci st 14.50 — 14.75, jęczmień brow. 16.50 — 17.50, gat. II-gi 15 — 15.50, gat. III-ci 14.75 — 15, gat. IV-ty 14.25 — 14.50, groch polny 24 — 26, Victoria 31 — 34, wyka 20 — 21, łubin niebieski 8.50 — 9, peluszka 20 —21, rzepak zimowy 39 —40, rzepik zimowy 37 — 38, rzepak i rzepik letni 35 — 36, siemie lniane 33 — 34, mak niebieski 50 — 52, ziemn. jadalne 3.75 — 4.25, mąka pszenna gat. I-A 33 — 35, gat. I-B 31 — 33, gat. I-C 29 — 31, gat. I-D 27 — 29, gat. I-E 25 — 27, gat. II-B 24 — 26, gat. II-D 23 — 24, gat. II-F 22 — 23, gat. II-G 21 — 22, mąka żytnia „wyciągowa" 28 — 23.50, gat. I-szy do 45 proc. 22 — 23, gat. I-szy do 55 proc. 21 — 22, gat. II-gi 16.50 — 17.50, razowa 16 — 17.

Absurdy przepełnionych szkół

Pół tysiąca „klasówek"

poprawia nauczyciel miesięcznie

Polskie bezrobocie w wielu wypadkach jest bardzo dalekie od typu strukturalnego bezrobocia, związanego z przewagą produkcji nad potrzebami. Polska—przeciwnie, niemal w każdej dziedzinie życia jest krajem niezaspokojonych potrzeb.

Oto przykład jaskrawy i aktualny. Co roku opuszczają wyższe uczelnie liczne zastępy młodych magistrów, przygotowanych do zawodu nauczycielskiego' — co roku rośnie prawie w dwójnasób ilość dzieci w wieku szkolnym, tymczasem liczba bezrobotnych naczycieli nie zmniejszyła się i nie można stwierdzić poprawy sytuacji w zawodzie, zdawałoby się w Polsce — jedynym z najpotrzebniejszych.

Zamiast tworzyć nowe szkoły, nowe klasy i zatrudniać młodzież nauczycielską, wpycha się dzieci do przepełnionych klas i stosuje takie metody, jakby szło o najprzemyślniejsze zapakowanie rzeczy w ciasnej walizce.

Pisaliśmy już o rabunkowej gospodarce, prowadzonej w stosunku do nauczycieli, o eksploatowaniu młodych sił, jako tańszych, i o równoczesnem pozbawianiu chleba starszych nauczycieli, jako droższych. Ale nie na tem kończy się udręka nauczycielska. Za wynagrodzenie stanowczo znajdujące się poniżej normy, koniecznej dla specjalisty z wyższem wykształceniem, wymaga się dziś pracy ponad siły.

Bieżący rok szkolny doprowadził do przekroczenia ostatniej dopuszczalnej granicy. Lekcje, prowadzone w klasach liczących po 50-cioro dzieci, muszą zdzierać siły nauczycieli.

Przedewszystkiem charakterystyczne jest zwiększenie wśród nauczycieli liczby zachorowań na gardło. Lekcja w przepełnionej klasie wymaga o wiele większego nasilenia głosu, niż w klasie normalnej. Pozatem trudniej jest utrzymać w klasie spokój i uwagę, stają się konieczne częste interwencje nauczyciela i co za tem idzie — jego energja nie może być w całej pełni skierowana na nauczanie przedmiotu, ponieważ wyczerpuje ją — dozór klasy.

Nauczyciela, przemęczonego dniem szkolnym, czeka jeszcze praca domowa. Często słychać, gdy mowa o zawodzie nauczycielskim, głosy zazdrości: no, tak, mało zarabia, ale za to ileż ma wolnego czasu. Wakacje, święta, szkoła kończy się codziennie najpóźniej o drugiej — właściwie cała połowa dnia jest wolna i t. p. Tak pięknie zawód pedagogiczny wygląda tylko zdalcka. W rzeczywistości popołudnie nauczyciel musi poświęcić przygotowaniu lekcyj na dzień następny i poprawianiu zeszytów szkolnych! Wizytatorzy skrupulatnie pilnują ażeby zeszyty były szybko poprawiane. Nauczyciel, którego wizytacje zaskoczyły w chwili, gdy „klasówka" sprzed tygodnia jest jeszcze nieoddana, gdy domowe zeszyty uczniów nie noszą znaków częstego przeglądania i sprawdzania, naraża się na ujemne uwagi w arkuszu kwalifikacyjnym.

W ciągu roku, zgodnie z zaleceniami kuratorjum, nauczyciel powinien ze swego przedmiotu przeprowadzić 15 — 20 ćwiczeń klasowych. Ponieważ rok szkolny trwa 10 miesięcy, przeciętnie dwie „klasówki" wypadają miesięcznie. Jeżeli w klasie jest, jak to w tej chwili najczęściej się zdarza, 50 uczniów, nauczyciel ma już z każdej klasy 100 zeszytów do poprawienia. Wystarczy, ażeby nauczyciel przeprowadził lekcje w pięciu klasach — i oto mamy pół tysiąca „klasówek" miesięcznie, liczbę ‚zdawałoby się przesadzoną i niemożliwą. Do tego trzeba jeszcze dodać stałe poprawianie domowych zeszytów uczniów.

Przyjrzyjmy się jeszcze dodatkowej pracy, jaką ma wychowawca klasy. Wychowawca prowadzi ewidencję matrykul swojej klasy i wypisuje matrykuły, wychowawca zajmuje się tramwajowemi „kontrolkami" do biletów ulgowych. Wychowawca prowadzi stale „dzienniczki korespondencyjne" każdego ucznia, wychowawca towarzyszy klasie na wszelkie wycieczki, wystawy i t. p. Koniec okresu przynosi nowe zajęcia: wychowawca sporządza wykaz frekwencji i oblicza procent opuszczonych godzin dla każdego ucznia, sporządza również wykaz i obliczenie procentowe spóźnień, przygotowuje na sesję arkusze z ocenami swojej klasy, następnie oblicza ilość niedostatecznych z każdego przedmiotu i wyraża to w procentach. Niezależnie od sesyj i okręgowych zebrań rodzicielskich, wychowawca ma stałe dyżury, na których przyjmuje rodziców i jedną do dwóch godzin wychowawczych w swojej klasie.

To wszystko, z czem można było sobie poradzić, mając w klasie 30-cioro dzieci, staje się nieznośnym ciężarem przy 50-cio osobowej klasie. Za tę pracę młody nauczyciel - wychowawca otrzymuje miesięcznie dodatek 18 złotych, który zresztą ma być wkrótce zniesiony.

Na zakończenie trzeba zastrzec, że była tu mowa wyłącznie o właściwych, obowiązkowych pracach nauczyciela, poza któremi pozostaje jeszcze cała dziedzina harców prac pseudo - społecznych, zaczynając od komitetów szycia mundurów dla „Strzelca" i kończąc na dziwacznych ankietach i statystykach.

Wśród pism

WOJNA

Wojna afrykańska stopniowo koncentruje na sobie powszechną uwagę, odsuwając na bok inne sprawy. Ale narazie tylko część prasy zajmuje do tej sprawy stanowisko.

„Warszawski Dziennik Narodowy" poddaje analizie komplikacje, jakie wojna w Afryce wywołuje w układzie sił na terenie Europy, poczem pisze:

„Mówią, że Mussolini zadowoli się kilku tygodniami łatwych zwycięstw, zajeciem pogranicznych terytorjów i symbolicznem zdobyciem Adui, która widziała niegdyś klęskę włoską, musi więc być teraz świadkiem włoskiego triumfu. Potem nadejdzie chwila rokowań. Ale rzeczywistość może strasznie pokrzyżować piękne te plany. Rzeczywistość ta — to sankcje. Teraz nie chodzi już o owe „rekomendacje" z art. 15 Paktu Ligi, nad których redakcją biedzi się w tej chwili w Genewie Komitet Trzynastu. Rekomendacje stały się zbyteczne, bo Włochy złamały Pakt, napadając na członka Ligi. Teraz wchodzi automatycznie w zastosowanie art. 16: wykluczenie z Ligi i sankcje gospodarczo - finansowe".

Sankcje jednak otwierają możliwość najrozmaitszych nieprzewidzianych incydentów, które mogą pożogę wojenną rozszerzyć. I nie trzeba zresztą nawet iść tak daleko:

„Bombardowanie miast otwartych w Abisynji, gdyby się powtarzało, może tak spotęgować nastroje antywłoskie, że szybki i łatwy pokój stanie się nieosiągalnym"...

„Głos Narodu" pełen jest najczarniejszego pesymizmu:

„Jeśli jednak ten magazyn wojenny wybuchnie, to wiedzmy, że swojemi płomieniami ogarnie całą Europę... Kroki wojenne Włoch w Abisynji wywołają reakcję Anglji w Europie. Będzie to sygnał do wojny światowej... W tej chwili jawi się przed oczyma groza. Lecz może jeszcze w ostatniej chwili uda się zapobiec nieszczęściu, którego rozmiary nawet trudno w tej chwili przewidzieć. Na dyplomacji i na rządach spoczywa w tej chwili dziejowa odpowiedzialność, jak w rzadkich momentach historji".

A ARGENTYNA ZARABIA...

„Kurjer Poranny" w korespondencji z Argentyny:

„W żadnem chyba z państw, nie wyłączając bezpośrednio zainteresowanych Włoch i Abisynji, od szeregu miesięcy opinję świata absorbujący konflikt nie wywołał takiego zainteresowania i rozgorączkowania jak... w jednej z południowo - amerykańskich republik — Argentynie".

Przyczyny są dwie: pierwsza że Włosi stanowią najpotężniejszy żywioł wśród ludności argentyńskiej (około 30 proc. ogółu mieszkańców), druga iż jako wielki producent zboża i mięsa Argentyna pokłada wielkie nadzieje w rozwoju konjuktury wojennej:

‚Od dwóch blisko tygodni w świecie gospodarczym Argentyny istnieje wielkie ożywienie. Ruch na tutejszej giełdzie zbożowej przypomina czasy pierwszego okresu wojny europejskiej z roku 1914-go. Niemniejsze zdenerwowanie odczuwa się na giełdzie mięsnej... Waluta argentyńska od kilku dni zwolna, lecz systematycznie zyskuje punkty, kosztem niemal wszystkich walut europejskich, a zwłaszcza włoskiego lira. Papiery wartościowe Argentyny zarówno na giełdzie tutejszej, jako też zagranicznych zaczęły zwyżkować"...

Otwarcie sesji Sejmu i Senatu

P. Car został marszałkiem Sejmu

W dniu wczorajszym nastąpiło otwarcie sesji nowego Sejmu i Senatu.

O godz. 9 rano P. Prezydent Rzeczypospolitej odebrał przysięgę od wyznaczonych z tytułu starszeństwa przewodniczących pierwszych posiedzeń: posła gen. Żeligowskiego i sen. Horbaczewskiego (Rusina).

Przed godz. 10-ta rano przed gmach Sejmu zaczęły zajeżdżać liczne samochody rządowe oraz taksówki wiozące nowych posłów. Zapełniły się kuluary. Posłowie, wśród których uderza duża liczba ludzi stosunkowo młodych wiekiem, zapoznają się ze sobą i wchodzą na salę, zajmując narazie miejsca dowolnie. Dopiero później mają być rozsadzeni według województw. Na ławach ministerjalnych zajmują miejsca wszyscy członkowie rządu, z wyjątkiem premjera Sławka, który czeka na otwarcie posiedzenia w gabinecie marszałka Sejmu. W pierwszych ławach widać znanych posłów dawnego Sejmu, pp. Cara, Miedzińskiego, Byrkę i innych. Galerje przepełnione publicznością, loża dyplomatyczna prawie pusta. W loży P. Prezydenta R. P. zasiada szef kancelarji cywilnej, p. Świeżawski, i jeden z adjutantów.

NARADY W KULUARACH

Przebieg posiedzenia nie przyniósł żadnych niespodzianek. Zgóry było wiadomo, że marszałkiem Sejmu będzie wybrany p. Stanisław Car, a zasady nowego regulaminu znane są mniej więcej z wywiadu udzielonego przez premjera Sławka „Gazecie Polskiej". Obecna sesja nadzwyczajna obejmuje tylko te dwa punkty.

Bardziej interesujące były narady, jakie toczyły się w kuluarach pomiędzy b. premjerami rządów pomajowych, dr. Świtalskim, p. Januszem Jędrzejewiczem i płk. Prystorem, z udziałem obecnego premjera płk. Sławka. Podobno dotyczyły one zagadnienia, kto ma być marszałkiem Senatu.

ORĘDZIE P. PREZYDENTA

O godz. 10.10 p. prezes Rady Ministrów, płk. Sławek, z trybuny marszałkowskiej odczytał orędzie P. Prezydenta Rzeczypospolitej:

„Ciężką dolą narodu ujarzmionego, krwawą ofiarą kilku pokoleń zapłacić musiała Polska za złą organizację państwa, za złe prawa, za wybujałą swawolę, za brak powagi władz dawnej Rzeczypospolitej. Los zrządził, że w godzinę mroku najcięższego wielki człowiek — w dziejach Polski największy — genjuszem swej myśli, trudem całego życia opromienił nasze pokolenie. W narodzie rozbitym uśpione siły odnalazł, państwo wskrzesił, a nad rozbudową jego mocy do zgonu pracował. Myślą przewodnią ostatnich jego lat było, by siłę i rozwój państwa na powadze i mocy dobrych praw ugruntować. Naprawa ustroju, której się domagał, została dokonana. Winna ona zabezpieczyć Polskę przed powrotem nieszczęsnych upiorów przeszłości, które ją do upadku doprowadziły.

Nowa konstytucja powagą praw zasadniczych wprowadza w życie państwa stałość i siłę działania jego organów, ustala rolę i zadania każdego z nich, określa granice ich obwiązków i uprawnień. Naczelnem ich zadaniem jest służenie Rzeczypospolitej. Sejm i Senat powołane są do tego, by drogą uchwał swoich stanowiły prawa i sprawowały kontrolę nad działalnością rządu. Wierzę, iż poczynaniami tej Izby kierować będzie troska o danie Rzeczypospolitej praw dobrych, wzmagających jej siłę i powagę. Życzę panom, byście zdołali wznieść swą pracę na należytą wyżynę i abyście w przyszłości mogli na jej wyniki spoglądać z poczuciem dobrze spełnionej służby dla Rzeczypospolitej.

Warszawa, dn. 4. X. 1935 r.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) J. MOŚCICKI

Orędzia tego posłowie wysłuchali stojąc, poczem premjer zaprosił na przewodniczącego gen. Lucjana Żeligowskiego, ten zaś powołał dwóch sekretarzy: Tadeusza Kopcia i Artura Tarnowskiego, którzy pierwsi złożyli ślubowanie poselskie.

Skolei po odczytaniu roty ślubowania, każdy z wywołanych posłów składał ślubowanie. Nieobecnych było czterech posłów: wicem. Koc i posłowie Kroebl, Łubieński i Stanisław Ostrowski.

JEDNA KANDYDATURA

Gdy przystąpiono do wyboru marszałka, poseł Schötzel zgłosił kandydaturę posła Cara, co przyjęto oklaskami. Ponieważ innej kandydatury nie zgłoszono, przewodniczący oświadczył, że uważa wybór marszałka za dokonany i zapytał p. Cara, czy wybór przyjmuje.

P. Car prosił o pozostawienie mu godziny czasu na udzielenie odpowiedzi i udał się do P. Prezydenta Rzeczypospolitej o udzielenie aprobaty. Wobec tego w posiedzeniu nastąpiła godzinna przerwa.

PO APROBACIE

O godz. 11.40, po wznowieniu posiedzenia, p. Car oświadczył, że po otrzymaniu od P. Prezydenta przychylnej odpowiedzi zdecydował się wybór przyjąć. Objąwszy przewodnictwo, wygłosił dłuższe przemówienie, w którem na wstępie podziękował za wybór i okazane mu zaufanie i podkreślił, iż zdaje sobie sprawę z tego, że zadanie, które wyrasta przed nim, nie jest łatwe.

Nowa Konstytucja określa w sposób odmienny rolę izb ustawodawczych w hierarchji naczelnych władz państwowych. Sejm jest niewątpliwie ważnym organem państwowym. Jest pierwszą izbą ustawodawczą oraz posiada szerokie uprawnienia w zakresie wykonywania kontroli nad działalnością rządu, ale w tych ramach zamykają się jego kompetencje. Funkcje rządzenia państwem do niego nie należą.

Pierwszem mojem zadaniem — mówił p. Car — będzie czuwanie nad tem, aby działalność obecnego Sejmu obracała się ściśle w ramach Konstytucji i nie wychodziła poza te ramy.

WDZIĘCZNE POLE

Poza stroną konstytucyjną zagadnienia, istnieje jeszcze strona obyczajowa, wymagająca wielu trosk i stanowiąca wdzięczne pole do pracy. Praca w Sejmie musi być zracjonalizowana i ujęta w ścisłe normy organizacyjne. Cała technika pracy wewnętrznej musi ulec gruntownej zmianie, gdyż wobec nieistnienia klubów politycznych w Sejmie, każdy poseł będzie decydował za samego siebie, nie oglądając się na narzucone mu zgóry nakazy partyjne.

Musimy uczynić wszyscy razem zbiorowy wysiłek, by w Sejmie naszym panowały dobre obyczaje. Rozumiem, że w ferworze dyskusji może nieraz dojść do użycia słów lub zwrotów ostrych, ale muszą one być utrzymane w ramach form poprawnych i zwykłej przyzwoitości.

Ostatni ustęp swego przemówienia p. marszałek poświęcił uczczeniu pamięci Marszałka Piłsudskiego. Tej części przemówienia izba wysłuchała stojąc.

Następnie p. marszałek oświadczył, że Sejm musi się obecnie zająć uchwaleniem regulaminu i zaproponował powołanie komisji składającej się z 17 posłów.

NIEUDANY SPRZECIW

Dotychczas wszystko załatwiane było w zupełnej zgodzie. Tu jednak nastąpił pewien sprzeciw. Jeden z nowych posłów, p. Nowak, który, zgodnie ze zwyczajem, jaki ma być obecnie wprowadzony, przemawiał nie z trybuny, lecz ze swego miejsca, zabrał głos, domagając się rozszerzenia składu komisji regulaminowej.

P. marszałek poddał wniosek ten pod głosowanie. Sekretarze stwierdzili mniejszość, wobec tego wniosek upadł. P. marszałek, odraczając posiedzenie do dziś do godz. 11 rano, zapowiedział, że komisja regulaminowa zbierze się natychmiast. W 15 minut po posiedzeniu sejmowem zaczęły się narady komisyjne.

Nowy regulamin przewiduje, że nowi wicemarszałkowie, w liczbie 5-ciu, pełnić będą z urzędu przewodnictwo komisyj sejmowych. Oprócz stałych, będą również tworzone komisje niestałe. Referent będzie mógł przemawiać nie dłużej, niż godzinę, a mówca w toku dyskusji najwyżej pół godziny. Do składania interpelacji wystarczy podpis jednego interpelanta. Sąd marszałkowski, oprócz kar zwykłych, będzie mógł wobec czynów niehonorowych ogłosić utratę mandatu.

DJETY

Djety pozostają w dotychczasowej wysokości — 975 zł. miesięcznie. Marszałkowie Sejmu i Senatu pobierają djety czterokrotne, wicemarszałkowie zaś, nie jak dotąd — półtorakrotne, lecz dwukrotne.

Regulamin przewiduje wkońcu, że posłom nie wolno interwenjować w sprawach prywatnych w urzędach państwowych i samorządowych.

B. premjer Prystor

marszałkiem Senatu

Posiedzenie Senatu rozpoczęło się o godz. 4 popołudniu. Podobnie jak do Sejmu przybyli na nie wszyscy członkowie rządu z premjerem Sławkiem na czele. O godzinie 16 min. 5 p. premjer Sławek odczytał z trybuny marszałkowskiej w imieniu p. Prezydenta Rzeczypospolitej orędzie, którego brzmienie było identyczne z orędziem odczytanem w Sejmie i następnie powołał na przewodniczącego najstarszego wiekiem sen. Antoniego Horbaczewskiego.

Sen. Horbaczewski, objąwszy przewodnictwo, poprosił na tymczasowych sekretarzy senatorów Franciszka Plocka i Konstantego Terlikowskiego, którzy złożyli ślubowanie, poczem skolei ślubowali wszyscy senatorowie, których nazwiska odczytywano z listy.

Przystąpiono do wyboru marszałka. Po zgłoszeniu przez sen. dr. Świtalskiego kandydatury płk. Aleksandra Prystora, powstał sen. Zdzisław Lubomirski i poprosił przewodniczącego o zarządzenie głosowania. Wypłynęła ponadto druga kandydatura sen. Wacława Sieroszewskiego, którą wysunął sen. Jan Lewandowski.

Wynik głosowania zgóry jednak był przesądzony. Głosowało 88 senatorów, ważnych kartek oddano 87, z tego płk. Prystor otrzymał 75 gl., p. Sieroszewski natomiast 12. Wobec tego przewodniczący yoznajmił, że płk. Aleksander Prystor został wybrany na marszałka i zapytał go, czy wybór przyjmuje.

Płk. Prystor poprosił o godzinę czasu dla udzielenia odpowiedzi, poczem, podobnie, jak przed południem p. Car udał się na Zamek dla uzyskania zgody Prezydenta Rzeczypospolitej. W posiedzeniu zarządzono godzinną przerwę. Po wznowieniu posiedzenia p. Prystor oświadczył, że wybór przyjmuje.

Rozwiązanie rady zaskarżone

przez b. radnych m. Poznania

POZNAŃ, 4. 10. (tel. wł.). Na Ratuszu poznańskim odbyło się przewidziane przez ustawę zebranie b. radnych miejskich. Radni postanowili zaskarżyć decyzję władzy nadzorczej, t. j. Ministra Spraw Wewnętrznych, co do rozwiązania Rady Miejskiej w Poznaniu.

Obrady radnych odbywały się tajnie. Przewodniczył im tymczasowy prezydent p. Więckowski. Na wniosek adw. Starka powzięto następującą rezolucję:

„Uchwala się podjąć środki prawne przeciwko decyzji Ministra Spraw Wewnętrznych, zakomunikowanej Radzie Miejskiej w Poznaniu na posiedzeniu w dniu 26. 9. 1935 r., dotyczącej rozwiązania tejże Rady i w tym celu powołuje się pełnomocników w osobach pp.: Bohdana Jarochowskiego, Stefana Radajewskiego, Maksymiljana Plucińskiego, Józefa Goebla i Jana Starka."

Zgon siostry

p. Prezydenta

W Warszawie zmarła w 70 roku życia ś. p. Aleksandra z Mościckich Borzuchowska, siostra p. Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego.

10 godzin

za 80 groszy

KIELCE, 4. 10. (Tel. wł.). W Olkuszu przedstawiciele robotników zatrudnionych przy robotach sezonowych w Olkuskiem, odbyli konferencję z przedstawicielami miasta i Sejmiku, w sprawie wyzyskiwania bezrobotnych pracujących przy robotach publicznych.

Delegaci robotników dowodzili, iż robotnicy sezonowi zatrudnieni byli po 8, a w niektórych wypadkach nawet 10, godzin dziennie i za swoją pracę otrzymywali dzienne wynagrodzenie nie dochodzące 2 zł. dziennie. Wśród pracujących byli i tacy, którzy za 10 godzin pracy otrzymywali 80 groszy.

Na zarządzenie inspektora pracy zobowiązano się prowadzić książeczki obrachunkowe. Przedstawiciele samorządu zobowiązali się przestrzegać zasady 8-godzinnego dnia pracy oraz płacić 2 zł 80 groszy na dzień, jak to przewiduje ustawa.

Szkoda, że uporządkowanie płac bezrobotnych przyszło tak późno, bo pod koniec sezonu robót.

Polskie lokomotywy

idą do Chin

Agencja Press donosi z Poznania:

Firma Cegielski, która otrzymała swego czasu próbne zamówienie na parowóz dla Chin, kończy obecnie montaż lokomotywy typu „Pacyfik". Lokomotywa będzie gotowa w pierwszych dniach listopada i drogą morską na Gdynię przesłana będzie do Szanghaju w Chinach.

Rozpaczliwy strajk

robotników sezonowych w Zgierzu

ŁÓDŹ, 4.10. (Tel. wł.). — Wszystkim robotnikom zajętym na robotach publicznych, prowadzonych przez miasto Zgierz, wymówiono pracę. 350 robotników znalazło się w rozpaczliwem położeniu, gdyż nie mają prawa ani do zasiłku ustawowego, ani też do zasiłku z Funduszu Pracy. Robotnicy pracowali od maja przez trzy dni w tygodniu, co przy zarobkach 4 zł. dziennie, zaledwie wystarczało im na najniezbędniejsze utrzymanie. Wielu z nich jest obarczonych liczną rodziną, co przy braku wszelkich środków do życia grozi śmiercią głodową.

Zrozpaczeni robotnicy, w liczbie 150 osób, od trzech dni nie opuszczają terenu betoniarni. Nieszczęśliwi spędzają noce na gołych deskach, bez dźbła słomy. Oświadczają oni, że nie opuszczą betoniarni dopóki nie zostaną przyznane kredyty na dalsze zatrudnienie. Niestety, zarząd miasta Zgierza z braku kredytów Funduszu Pracy zatrudnić strajkujących nie może.

Losem robotników zainteresowały się związki zawodowe, które wysłały delegacje do Min. Opieki Społecznej odraz do dyrekcji Funduszu Pracy.

Największy bazar w stolicy
słanie przy ul. Grójeckiej

Wydział przemysłowy zatwierdził projekt i wydał koncesję na urządzenie bazaru na ul. Grójeckiej 12—16. Będzie to jeden z największych bazarów stolicy, gdyż powierzchnia tej posesji wynosi około 24.000 m. kw.

Wydana koncesja przewiduje właściwe urządzenie sanitarne bazaru, budowę 663 estetycznych stoisk (budek) oraz przedzielenie bazaru na sekcje w zależności od rodzaju uprawianego handlu, a mianowicie dla artykułów spożywczych, owoców, warzyw i ziemiopłodów, wyrobów rzemieślniczych, konfekcji i t. p.

Brak bazaru w tej dzielnicy miasta dał się dość poważnie odczuwać, przyczem skoncentrowanie drobnego handlu w jednem miejscu pozwoli władzom miejskim roztoczyć intensywniejszą opiekę sanitarną, w szczególności nad handlem artykułami spożywczemi.

Nowy rozkład lotów
obowiązuje od dnia 6 b. m.

Z dniem 6 b. m. wchodzi w życie zimowy rozkład lotów na szlakach komunikacyjnych, obsługiwanych przez Polskie linje Lotnicze „Lot", który obowiązywać będzie do 4 kwietnia 1936 r..

Według nowego rozkładu samoloty kursować będą codziennie, nie wyłączając niedziel, na linjach: Warszawa — Gdańsk — Gdynia (do 15 listopada r. b., poczem komunikacja przerwana będzie do 15 5lutego 1936 r.), Warszawa — Poznań — Berlin, Warszawa — Katowice, Warszawa — Kraków, Warszawa — Wilno (do 15 listopada 35 r. i od 15 lutego 36), oraz Warszawa — Lwów. Ponadto raz w tygodniu utrzymywana będzie specjalna komunikacja na linji Warszawa—Lwów—Czerniowce — Bukareszt — Sofja — Saloniki; z Warszawy samolot odlatywać będzie w poniedziałki do Bukaresztu, nazajutrz zaś, t. j. we wtorek odlot z Bukaresztu do Sofji i Salonik, gdzie będzie połączenie do Aten. W kierunku powrotnym samolot odlatywać będzie z Salonik do Bukaresztu w czwartki, w dalszym ciągu zaś z Bukaresztu do Warszawy w piątki.

Samolot z Warszawy do Berlina będzie miał połączenie do Londynu, Amsterdamu, Kopenhagi, Paryża, Brukseli i t. d.

Dbałość o higjeniczny wypiek
Zamykanie piekarń suterenowych

Od pewnego czasu władze administracyjne na terenie Warszawy przystąpiły do likwidowania małych piekarń, znajdujacych się przeważnie w suterenach. W ciągu ostatnich 10-ciu dni zlikwidowano 11 piekarń, a w najbliższym tygodniu ma ulec likwidacji dalszych 11, a po 1 stycznia ma zostać zamkniętych jeszcze sto kilkanaście piekarń.

Zamykanie piekarń małych odbywa się w związku z rozporządzeniem o zmechanizowaniu piekarń i likwidacji zakładów niezmechanizowanych ,w szczególności t. zw. piekarń suterenowych. Likwidowanie małych piekarń ma na celu usunięcie niehigjenicznego wypieku pieczywa w Warszawie.

Podkreślić należy, że Warszawa jest, zdaje się jedynem miastem na kontynencie, w którem ilość piekarń dochodzi do 700. Jest to anomalja, która bije przedewszystkiem w konsumenta, bowiem wypiek w piekarniach suterenowych nie może gwarantować wypieku higjenicznego.

PAŹDZIERNIK	SŁONCE	
	wschod	zachod
5	5—41	17—7
	KSIĘŻYC	
	wschod	zachod
SOBOTA	13—48	21—38
	Dł. dnia	Ubyło
	11—26	5—21

Dziś św. Placyda M.
Jutro św. Brunona

KINA

ACRON: „Czciciel Prerji" i „Pat Patachon".
AMOR: "Miłość Tarzana" i „Brat djabła".
AS: „Wiosenna Parada" i „Groźne Spotkanie".
ADRIA: „Bengali" i dod.
APOLLO: „Wyprawy krzyżowe".
ANTINEA: „Śluby Ułańskie" i „Świat się śmieje".
CAPITOL: „Wacuś".
CASINO: „Szkarłatny kwiat".
COLOSSEUM: „Legjon nieustraszony" i rewja.
COLOSSEUM (MAŁE): „Pat i Patachon, jako jazbandyści".
CORSO: „Człowiek o stu maskach" i rewja.
ELITE: „Idziemy po szczęście".
ERA: „Czerwony sułtan", „Wszystko dla zwycięzcy".
EUROPA: „Noc weselna".
FAMA: „Sing — Sing".
FORUM: „Kobieta szuka miłości" i „Człowiek o stu maskach".
HELIOS: „Piotruś" i dod. kolor.
KOMETA: „Julika" i rewja.
LUX: „Pod Twoją Obronę" i „Pod samowarem".
MAJESTIC: „Mężczyźni wolą mężatki".
MASKA: „Uwodzicielka" i „Wyspa Skarbów".
MARS: „Malowana zasłona" i „Wielkomiejska Symfonja".
MEWA: „Niebezpieczny flirt" i „Uwielbiana".
MIEJSKI: „Wesoła Wdówka".
MUCHA: „Nana" i „Kobieta Tarzan".
METRO: „Zemsta Pana X" i „Pieśń serc".
N. TOMBOLA: „Rumba" i „Prawda o miłości".
OKO PRASKIE: „Katiusza", i „Rodzina Rotszildów".
PAN: „Dwie Joasie".
PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Łódź A. L. 14 zatonęła", dod.
PETIT TRIANON: „Piotruś" i „Wielka księżna i chłopiec hotelowy"
POPULARNY: „Wyspa skarbów" i rewja.
PRAGA: „Tygrys mordercą", rewja
RAJ: „Czarna Perła" i „Nasi Szoferzy".
RENA: „Dwie sieroty" i „Przybłęda".
SFINKS: „8 godzin Dra Morgana", rewja.
SOKÓŁ: „Niebezpieczny kochanek" i „Bella Donna".
ŚWIATOWID: „Folies Bergere Chevalier".
ŚWIAT: „Kobieta szuka miłości" i „Gremo Szatana".
TON: „Miłość Fraülein Doktór" i „Poco pracować".
VARIETE: „Jestem zbiegiem" i rewja.
UCIECHA: „Baboona".
UNJA: „Tajemnice Peraku", rewja.

Przeniesienie ołtarzyka pamiątkowego
na Grochowie

Na posiedzeniu komisji zabytków Tow. Przyjaciół Grochowa i Komitetu budowy kościoła - pomnika w Grochowie, powzięto uchwałę dotyczącą zabezpieczenia olchy żyjącej, która jedyna, jako wnuczka olch, będących świadkami walk wojska polskiego, ostała się na terenie sławnego pobojowiska.

Uschniętą w 1932 r. olchę, która przeżyła przeszło 100 lat, ocalałą dzięki zawieszonemu na niej przed kilkudziesięciu laty ołtarzykowi pamiątkowemu, postanowiono wykopać i zawieźć na teren kościoła w Grochowie. Z olchy tej zdecydowano wyciąć krzyż pamiątkowy do nowobudującego się kościoła.

W związku z tem w tych dniach przy licznym udziale mieszkańców Grochowa i okolic odbyła się podniosła uroczystość przeniesienia ołtarzyka z uschniętej olchy na żyjącą. Po nabożeństwie, odprawionem w kościołku Grochowskim, wyruszył do Olszynki pochód z udziałem harcerstwa, miejscowego oddziału związku rezerwistów, uczącej się młodzieży, stowarzyszeń i organizacyj kulturalno - społecznych, religijnych i t. p. ze sztandarami.

Ceremonji zdjęcia ołtarzyka dokonał najstarszy wiekiem mieszkaniec Grochowa, p. Piotr Kicki, następnie ołtarzyk złożono na specjalnie przygotowanych noszach, niesionych przez cztery dziewczynki w bieli i udano się do olchy żyjącej, znajdującej się w odległości 400 metrów. Olcha wnuczka przejęła z rąk przedstawiciela dzielnicy prezesa kpt. Czesława Lubeckiego ołtarzyk pamiątkowy, który będzie ją otaczał opieką i chronił od zagłady.

Wypadki i kradzieże

Pod motocyklem. Na ulicy Marszałkowskiej róg Wilczej wpadł pod przejeżdżający motocykl 50-letni Władysław Wigak, emeryt (Komorów). Ogólnie potłuczonego przewieziono do szpitala.

Nagłe zasłabnięcie. W warsztacie szewckim przy ul. Nowolipie 40, zasłabł nagle Władysław Olszewski. Chorego przewieziono do szpitala Dz. Jezus, gdzie natychmiast poddano go operacji. Jak się okazało, Olszewskiemu pękł wrzód w żołądku.

Fałszywy alarm. Trzy oddziały straży ogniowej zawiadomiono wczoraj o wybuchu groźnego pożaru w lakierni samochodowej w Państwowych Zakładach Inżynierii przy ul. Terespolskiej 34. Pożar powstał od iskry z wentylatora, od której zajął się lakier. Robotnicy po kilkunastu minutach pożar ugasili, a wartownik znajdujący się w sasiedniej budce, widząc dym, zaalarmował straż. Alarm okazał się fałszywy.

Zderzenie samochodu z tramwajem. Na ul. Miodowej kierowca dorożki samochodowej Zygmunt Godek wpadł pod tramwaj linji 23. Odbiwszy się od wagonu najechał na dorożkę konną, powożoną przez Piotra Kędzierskiego (Obozowa 29). Wskutek zderzenia zniszczoną dorożkę konną zaciągnięto do komisarjatu P. P.

Aresztowanie złodziejów. Dwóch kombinatorów: Stanisław Antosiak (pl. Kazimierza 6) i Sergjusz Orłowski (Olesińska 7), dostali się na teren budowy przy ul. św. Francuszka Salezego. Po krótkiej gospodarce, obładowawszy się narzędziami ślusarskiemi i mosiężnemi kranami, usiłowali wyjść z terenu budowli, jednak zauważył ich dozorca i zaalarmował policję. Obydwu złodzieji osadzono w więzieniu.

Niedzielne koncerty
i zabawy

W niedzielę, 6 b. m. odbędą się koncerty na otwartem powietrzu w następujących miejscach w g. od 15 do 17: 1) w parku Paderewskiego, 2) na wybrzeżu Kościuszkowskiem, 3) na Woli na terenie przyszłego parku. 4) na Ochocie obok Instytutu Radowego, 5) w parku im. Traugutta.

Zmiany w komunikacji samochodowej
P. K. P.

Oddział komunikacji samochodowej P. K. P. w Warszawie wprowadził od 3 b. m. następujące zmiany na linji Warszawa — Łomża przez Pułtusk i Ostrołękę:

1) autobus odchodzacy dotychczas z Warszawy dworzec Główny do Łomży o g. 18 m. 30, odchodzi do Łomży o g. 18 m. 00, przychodzi do Pułtuska o g. 20 m. 00, odchodzi o g. 20 m. 5, odjeżdża z Ostrołęki o g. 21 m. 50 i przybywa do Łomży o g. 22 m. 55, 2) autobus odchodzący dotychczas z Warszawy dworzec Główny do Pułtuska o g. 18, odchodzi o g. 17 m. 30 (Pułtusk przyjazd g. 19 m. 30, odjazd powrotny do Warszawy g. 20 m. 00, Warszawa dworzec Główny przyjazd g. 22 m. 00), 3) autobus odchodzący dotychczas z Warszawy dworzec Główny do Łomży o g. 7, kursuje podług dotychczasowego rozkładu, ale tylko do Pułtuska, 4) autobus odchodzący dotychczas z Pułtuska o g. 21 m. 15 i przybywający do Warszawy dworzec Główny o g. 23 m. 15 już nie kursuje, 5) wprowadzono kursowanie autobusu powrotnego z Pułtuska: Pułtusk odjazd g. 12 m. 30, Serock g. 13 m. 17, Zegrze g. 13 m. 32, przyjazd Warszawa dworzec Główny g. 14 m. 30, 6) skasowano kursowanie autobusu, odchodzącego dotychczas z Pułtuska o g. 20 m. 30.

Samobójstwo w „Colombinie"
urzędnika skarbowego

W znanym dancingu „Colombina" przy ul. Jasnej 1, popełnił samobójstwo ubiegłej nocy jeden z licznych gości.

Około godz. 5 rano przyszło trzech mocno podchmielonych gości, z których jeden po kilkunastu minutach wyszedł do ubikacji. Po chwili rozległ się huk wystrzału rewolwerowego. Pierwsza wpadła do ubikacji garderobiana Zofja Sobota i pomocnik woźnego Stefan Woźniak. Widząc rannego, zaalarmowano służbę, która przewiozła go do ambulatorjum pogotowia przy ul. Leszno. Dyżurny lekarz stwierdził ranę postrzałową klatki piersiowej poniżej serca. Z dochodzenia przeprowadzonego przez policję okazało się, iż był to urzędnik skarbowy z Białej Podlaskiej.

Rannego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego. Zachodzi przypuszczenie, iż Niewęgłowski upuścił na ziemię rewolwer, który upadając wypalił i zranił ciężko urzędnika.

Z miasta

POŚWIĘCENIE SZKÓŁ

W dniu dzisiejszym przy ul. Dobrej Nr. 68 o godz. 11.30 ks. Biskup Gawlina dokonał poświęcenia jednego z dziesięciu nowowybudowanych przez Zarząd Miasta budynków szkolnych.

ZAWIESZENIE DZIAŁALNOŚCI CECHU RZEŹNIKÓW

W wyniku przeprowadzonej przez wydział przemysłowy Zarządu Miejskiego lustracji działalności Cechu Zrzeszonych Rzeźników w m. stoł. Warszawie, zarząd Cechu został zawieszony w czynnościach. Wydział przemysłowy, jako władza nadzorcza, zawieszająca w czynnościach zarząd, jednocześnie wyznaczył zarządcę do tymczasowego zawiadywania sprawami Cechu.

REJESTRACJA

W poniedziałek, 7 b. m., w kolejnym dniu powszechnej rejestracji meżczyzn ur. w r. 1915, winni zgłosić się w wydziale wojskowym przy ul. Florjańskiej 10 w godz. od 8 m. 30 do godz. 13-ej poborowi zamieszkali w obrebie 3 kom. P. P. których nazwiska rozpoczynają się od lite G. do K. włącznie.

NOWA FILJA ELEKTROWNI WARSZAWSKIEJ

Z uwagi na b. duży przyrost liczby abonentów, w celu lepszej ich obsługi, w najbliższym czasie otwarta będzie IV filja Elektrowni Warszawskiej przy ul. Jerozolimskiej 8. Nowa filja będzie obsługiwała dzielnice, należące dotychczas do centrali przy ul. Pierackiego 11 i niektóre odcinki sasiednich dzielnic.

OPIECZĘTOWANIE 4 PIEKARŃ

Starostwo grodzkie prasko - warszawskie opieczętowało cztery piekarnie: przy ul. Radzymińskiej 98, Brudnowskiej 4, Czynszowej 3 i Siedleckiej 18, a to wobec stwierdzenia szeregu uchybień natury sanitarnej (brudy w pomieszczeniach, obecność robactwa etc.) zagrażających zdrowiu publicznemu. Piekarnie te zamknięto do czasu całkowitego uporządkowania.

RADJO

Warszawa

Sobota, 5 października.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne...". 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimn. 6.50 Muzyka (pł.). 7.50 Program na dzień bież. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół 8.10 Przerwa. 11.57 Sygnał 12.00 Hejnał. 12.03 Dz. poł. 12.15 Koncert Zespołu Sal 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Przerwa. 14.30 Koncert z pł. t. 15.00 Odczytanie fragmentu. 15.15 Przegląd giełd. 15.25 Nasz handel morski. 15.30 Koncert Trio Sal. Rymowicza. 16.00 Lekcja języka franc. 16.15 Muzyka (pł.). 16.30 Skrzynka techn. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Naboż. z Ostrej Br. w Wilnie. 17.50 Nasze miasta i miasteczka. (z Wilna). 18.00 Teatr Wyobraźni. 18.30 Przegląd wydawnictw. 18.40 Pogadanka społ. 18.45 Muzyka bal. (pł.). 19.00 Koncert rekl. 19.15 Zapowiedź progr. 19.25 Przegląd pracy (z Wilna). 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50. Pogadanka akt. 20.00 Proszę sobie nie przeszkadzać... 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Obóz dla matek z dziećmi. 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 21.50 Wesoła Syrena. 22.00 Muzyka lekka (ze Lwowa). 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 Muzyka tan. (pł.).

Niedziela 6 października 1935 r.

9.00 „Kiedy ranne" 9.03 „Gazetka roln.". 9.15 Muzyka (pł.) 9.40 Dzien. por. 9.50 Progr. na dz. bież. 10.00 Muzyka (pł). 10.30 Nabożeństwo z kościoła św. Krzyża w Warszawie. Kazanie „Pod znakiem pokoju i pojednania" — wygł. ks. prof. H. Weryński. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Przegl. teatr. 12.15 Por. muzyczny z Katowic. 13.00 Tr. I fragm. Międzynarod. Zawodów Konnych: „Konkurs o Puhar Narodów". 13.25 Fragment słuchowiskowy z komedji „Papierowy kochanek" Szaniawskiego. 13.45 Muzyka (pł.). 14.00 Transm. II fragm. Międzynarod. Zawodów Konnych: „Konkurs o Puhar Narodów". 14.15 Odczyt. fragm. z „Potopu" Sienkiewicza p. t. „Zwycięstwo Stefana Czarnieckiego".

14.35 Tr. III fragm. Międzynarod. Zawodów Konnych: „Konkurs o Puhar Narodów" 15.00 „Godzina roln." 16.00 Opowiad. dla dzieci z Poznania. 16.45 Utwory fort. J. Zarębskiego w wyk. Wysockiej - Ochlewskiej. 16.45. „Cała Polska śpiewa", koncert z Torunia.

17.00 Muz. tan. w wyk. Zesp. Z. Grossmana. 17.40 „Migawki regjonalne" z Torunia. 18.00 Konc. z Torunia. 18.30 Słuchowisko p. t. „Odwiedziny", A. Rybickiego (wznowienie). 19.00 Progr. na dz. nast. 19.10 Konc. rekl. 19.25 Wiadom. sport. 19.30 Z oper Bellini'ego (pł.). 19.45 „Co czytać?" nowości beletrystyczne. 20.00 Ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga (Warszawa) z udz. A. Gołębiowskiego, śpiew (Poznań). 20.45 Wyjątki z pism J. Piłsudskiego. 20.50 Dzien. wiecz. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali". 21.30 Tr. zakończ. Międzypaństwowego meczu Bokserskiego Polska — Czechosłowacja (z Poznania) 22.00 Wiadom. sport. 22.15 Transmisja zakończ. Międzypaństwowego Meczu Piłkarskiego Polska — Austrja (still). 22.43—23.30 Muz. tan. w wyk. Ork. A. Furmańskiego i St. Sas (refreny).

W przerwie o godz. 23.00 Wiadom. meteorol. dla komun. lotniczej.

TEATRY

TEATR WIELKI OPERA: Dziś i dni następnych „Rose Marie".
TEATR NARODOWY: Dziś „Walka kobiet"
TEATR POLSKI: Dziś „Urodziny"
TEATR LETNI: Dziś „Kubuś".
TEATR MAŁY: Dziś „Wiosenne porządki".
TEATR NOWY: Dziś „Powrót mamy".
TEATR ATENEUM: Dziś J. Blizińskiego „Marcowy kawaler" i komedja J. Korzeniowskiego „Majster i czeladnik" z Jaraczem w rolach głównych w obu sztukach.
TEATR KAMERALNY, pod kier. K. Adwentowicza, otwiera wkrótce czwarty sezon teatralny — dramatem St. Żeromskiego p. t. „Ponad śnieg". Będzie to hołd, złożony pamięci genjalnego polskiego pisarza, z okazji 10-ej rocznicy jego zgonu.
INSTYTUT REDUTY: Dziś i jutro komedja Cwojdzińskiego „Teorja Einsteina" w reż. Osterwy.
TEATR MALICKIEJ: Dziś i codziennie nowa oryginalna komedja A. Cwojdzińskiego: „Epoka tempa" z Malicka, Biesiadeckim i Sawanem.
„WIELKA REWJA": Operetka „Kawiarenka" Benatzky'ego.
„HOLLYWOOD": Dziś rewja „Dla Ciebie, Warszawo" z Ordonówną i Bodo.
CYRULIK WARSZAWSKI: (Kredytowa 14): Dziś satyra „Na jeża" z Zimińską.
OPERETKA NA CHŁODNEJ: Wkrótce operetka Kalmana „Księżna Czardaszka".

Adolf Nowaczyński

Wieczór w „Ateneum"

TEATR ATENEUM: Marcowy kawaler, komedja J. Blizińskiego; Majster i czeladnik, komedja J. Korzeniowskiego.

Może to i wstyd się przyznać, ale trzeba. Właściwie pierwszy raz w tym teatrze wogóle. Tak się człowiek kiedyś zaciął, że jego noga nie przestąpi progów. I wytrzymał. Śliczna sala przedewszystkiem, bo ją przecież ten archisarmacki, przesympatyczny mistrz Szczepkowski projektował i komponował. Tem samem już zasłużyła, żeby bywały tu komplety nad kompletami.

Na afiszu Bliziński i Korzeniowski. Stara gwardja. Gęsiemi piórami pisali. Łatwo wtedy było pisać. Najmniejsze poletko obserwacji, jedna figurka, jedna scenka mocna, jedna zabawna sytuacyjka, dowcipączki z kalendarza, **happy end** i w rezultacie sukces. W dwa dni gotowi bywali z nową piecą, najdalej w dwa tygodnie. A jednak po stu latach, po 60 latach to jeszcze żyje i można wysłuchać do końca od początku, oczywiście jeśli tak grają, jak Jaraczowcy: f. f. first class.

Właściwie, to odkładając pietyzm do szuflady, możnaby obie sztuki, sztuczki połączyć ze sobą. Nieznajomy z Korzeniowskiego byłby wtedy Ignacym z Blizińskiego, a Kasperek Szczyglik byłby synkiem „nielegalnym", dokonanym z Pawłową. Spektakl nabrałby cocktailowego smaczku. Ale nie wypada, „nie uchodzi, nie uchodzi".

Zabawne są na marginesie przedstawienia pewne reminiscencje zza kulis historji literatury. W tym literacie, Heljodorze, to sobie Bliziński sportretował jaknajściślej Oskara Kolberga, wypisz wymaluj. Zabawne zaś z postacią tego Mortki, czy raczej Mordki z Korzeniowskiego, protoplastra i pradziadka późniejszych Blochów, Wawelbergów, Citroenów. Radca stanu, Korzeniowski, prezentuje go jako lichwiarza, troszeczkę i wampira stanu rękodzielniczego. Minjaturecz ka Szajloka w bledziutkiej odbitce tak, jak na „rycinach" Piwarskiego czy Kostrzewskiego. Otóż tamten autor, radca stanu, Korzeniowski, świetny powieściopisarz i tragedjopisarz dał teatrom w roku 1843-cim sztukę p. t. „Żydzi". Jak kilka jego powieści („Tadeusz Bezimienny"), tak i ta jego komedja wywołała wielki skandal w małym stawku warszawskim. Co się bowiem okazało? Korzeniowski, aryjczyk **pur sang**, szlachcic i żaden tam liberał ani demokrata, obrzydziwszy szachrajstwa, zdzierstwa, oszustwa, łajdactwa, kanalstwa własnych rodzonych, rodowitych ziomków, wyrżnął sobie w sztuce dodatnią postać Bankiera Arona, businessmana, górującego nietylko intelektualnie, ale i moralnie nad całą galerją zmaterjalizowanego, zmerkantylizowanego, zżydziałego, geszefciarskiego, amoralnego obywatelstwa, rodactwa. Ani był masson Korzeniowski, ani massanator, ani prosemita, tylko go zniecierpliwionego szewcka (Szarucka) pasja wzięła na rozwielmożnione, **wszędzie** rozwielmożnione szelmostwo. W czas jakiś potem, kiedy nań napadł w recezji z powieści „Krewni", pomawiając z rusofilstwo, Juljan Klaczkin - Klaczko, metapatrjota (w Paryżu), autor „Majstra i Czeladnika" odwdzięczył się Klaczce odmalowawszy Majstra Klaczkę wypisz - wymaluj w postaci Centaurowicza w sztuce „Złote Kajdany".

Tak to się zabawiali kochani przodkowie. To na marginesie.

Wieczór w Ateneum był bardzo miły. Wystawiono wzorowo, grano z największą starannością i wysiłkiem. Niektóre panie i panowie po dwie role, za co zasłużyli na wawrzon z Akademji. Nie można mieć dość słów podziwu dla wysokiej inteligencji i promieniującego ciepła uczuciowego pani Perzanowskiej. Pan Orlicz dwie role (Grzempielewski i Mortko). Pan Wyspiański dwie role: Kaspra Szczyglika i... Maszyńskiego. Sam dyrektor trzy role. Pierwsza: piszącego orędzie do publiki **pro domo mea**, niekoniecz nie potrzebne wobec tego, że jego tytaniczne wysiłki, jego wspaniałe **outsiderstwo**, jego idealizm teatralny i jego walka z przeciwnościami sama mówi za siebie. Mógł to zresztą napisać ktoś z egzo, z miasta. Druga Jaracza rola w Korzeniowskim wprost przepyszna, najlepszych Majstrów, którzy to grali przypominająca. Co do „Kawalera Marcowego" możnaby mieć delikatne zastrzeżonka. A mianowicie, gdyby groteskowy projekt połączenia obu sztuk przez skombinowanie „Nieznajomego" z „Panem Ignacym" ostał się i został zaakceptowany, wtedy „Kawaler Marcowy" musiałby stanowczo mieć coś niecoś z wytworności i pańskości „Nieznajomego" z Korzeniowskiego, a mniej z ekonoma, czy karbowego. Bądźcobądź —ziemiany. Tak atoli jak się teraz gra, gra się i z wigorem i plastycznie i popisowo. Kiedyś w przyszłości będą to cytowali i dokuczali następcom: „dobrze, ale nie tak, jak niezapomniany! klasyczny! Jaracz!"

Córki mu też można powinszować: miła, stylowa, z dużym wdziękiem majstrówna. I pomaga ojcu, nieboże, jak może.

Udał się pierwszy wieczór dla debiutującego po raz... czwarty recenzenta.

Naczelnik urzędu skarbowego
Nieumyślnie zabił ziemianina
podczas czyszczenia nabitej strzelby

Naczelnik Urzędu Skarbowego w Skierniewicach, Feliks Czaplicki, odpowiadał przed sądem, oskarżony o nieumyślne zabójstwo ziemianina, Myszkiewicza. Wypadek zdarzył się w czasie polowania.

Na zaproszenie Myszkiewicza, naczelnik przyjechał do majątku Krosnowo i obaj panowie udali się rano w pole. Po paru godzinach musieli jednak przerwać polowanie ponieważ spadł ulewny deszcz. Obywatel zaprosił gościa do dworu na drugie śniadanie.

Czaplicki wchodząc do domu, pozostawił nabitą dubeltówkę na werandzie. Po śniadaniu przypomniał sobie o tem i zabrał dubeltówkę ,chcąc ją wyczyścić. Broni nie rozładował i w czasie czyszczenia prowadził wesołą rozmowę z gospodarzem, który stał naprzeciwko Czaplickiego. W czasie rozmowy Myszkiewicz niespodziewanie pochwycił Czaplickiego za ramię, wskutek czego ten cofnął się gwałtownie. Nastąpił wystrzał i cały ładunek śrutowy utkwił w kolanie Myszkiewicza. Natychmiast wezwano miejscowych lekarzy, lecz ci orzekli, że nic nie mogą poradzić, ponieważ wypadek jest ciężki i wymaga niezwłocznej operacji. Najbliższym pociągiem odwieziono więc ciężko rannego obywatela do Warszawy i poddano operacji, lecz na drugi dzień Myszkiewicz zmarł wskutek utraty olbrzymiej ilości krwi.

Naczelnik Urzędu Skarbowego, oskarżony o spowodowanie zabójstwa przez nieostrożność, nie przyznał się do winy. Twierdził, że nie mógł zapobiec wypadkowi i nie wywołał go. Gdyby Myszkiewicz nie pochwycił go za rękę, nie doszłoby do tragedji.

Sąd Okręgowy, po przesłuchaniu świadków i zaznajomieniu się z całokształtem okoliczności towarzyszących niezwykłemu wypadkowi z bronią, ogłosił wyrok uniewinniający.

Tańszy tramwaj
w Poznaniu

POZNAŃ, 4.10. (Tel. wł.). — Magistrat obniżył ceny biletów tramwajowych. Bilety z przesiadaniem zniżono z 25 do 20 groszy, bilety uprawniające do przejechania czterech przystanków pozostawiono w dawnej cenie — 15 groszy, w tramwajach linji Śródka Główna obniżono ceny biletów do 10 groszy.

Zniżona taryfa obowiązywać będzie od 1 stycznia 1936 r.

Aresztowanie dyrektora
targowiska w Mysłowicach

KATOWICE, 4.10. (Tel. wł.). — Prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach zarządził aresztowanie Kazimierza Kazonia dyrektora centralnego targowiska w Mysłowicach. Kazoń pozostaje pod zarzutem oszustwa.

Aresztowanie Kazonia wywołało w Mysłowicach ogromne poruszenie, gdyż — jak wiadomo — targowisko w Mysłowicach jest olbrzymiem targowiskiem zwierząt rzeźnych dla całego Śląska. Jak przypuszczają, aresztowanie pozostaje w związku z wielką aferą na rynku mięsnym, o której wiele już pisała prasa warszawska i prowincjonalna.

Zagadka zbrodni nad Wisłą
Tajemniczy mord robotnika

Policja stołeczna prowadzi dochodzenie w sprawie zagadkowego zabójstwa, którego dokonano na wybrzeżu Wisły koło Golędzinowa.

Do przechodzącego 31-letniego Jana Głowali (Lubeckiego 12) kilkakrotnie strzelił nieznany sprawca, przyczem jedna z kul zraniła go w lewą stronę lędźwi. Ranny zdołał dojść o własnych siłach do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie jednak pomimo natychmiastowej operacji, zmarł.

Przed śmiercią Głowala złożył przodownikowi wyjaśnienia, które ustaliły, iż śmierć Głowali jest porachunkiem między dawnymi wspólnikami. Z dochodzenia przeprowadzonego przez Urząd Śledczy okazuje się, iż w marcu r. b. Głowala opuścił mury więzienne po odbyciu 3-letniej kary. W czasie nieobecności Głowali zamieszkał w jego mieszkaniu Stefan Mieczysław Jasiński, który nawiązał z żoną Głowali 29-letnią Marją bliższe stosunki. Pomiędzy Jasińskim a Głowalą wynikały często awantury, dość, że po kilku tygodniach Jasińskiego wyeksmitowano.

W sprawie tajemniczego zabójstwa władze sądowo - śledcze prowadzą energiczne dochodzenie w celu wykrycia sprawcy. Sądząc z zeznań niektórych członków rodziny zabitego, istnieje przypuszczenie, iż Głowala został zabity z namowy żony. Dalsze śledztwo ustali niewątpliwie, czy przypuszczenia te są zgodne z prawdą. Zwłoki zabrano do gabinetu medycyny sądowej, gdzie będą poddane sekcji.

Pogotowie uciekło
od rannego

WILNO, 4.10. (Tel. wł.). — Eugenjusz Bołtuć (Wiłkomirska 56) uraczywszy się alkoholem wywołał nieporozumienie na ulicy ze swoimi towarzyszami. Powstała bójka przy pomocy lasek i noży. Eugenjusz Bołtuć ugodzony w głowę siekierą padł na chodnik nieprzytomny. Do rannego wezwano niezwłocznie karetkę pogotowia. Gdy przybył lekarz, Bołtuć ocknął się z omdlenia, ale wtedy gniew swój obrócił przeciwko przedstawicielom służby sanitarnej. Lekarz i sanitarjusze nie chcieli ryzykować swojego bezpieczeństwa i czemprędzej odjechali.

Bołtuciem zaopiekowała się policja. Ciężko rannemu dało radę dopiero 10-ciu ludzi. Po obezwładnieniu zrobiono mu opatrunek w 4 komisarjacie policji.

Banda nieletnich złodziei
w autobusach wileńskich

WILNO, 4.10. (Tel. wł.). — Uwagę władz policyjnych zwróciła ogromna ilość kradzieży kieszonkowych w autobusach „Arbonu", kursujących od ratusza na cmentarz żydowski. Ponieważ między żydowskim Nowym Rokiem a Sądnym Dniem przypada u żydów 10-dniowy okres „zaduszek", autobusy zdążające na cmentarz są przepełnione.

Jak się okazała, szajka złodziejska składała się z wyrostków. Na czele jej stał Icek Rabinowicz (Sofjanna 12) oraz Szemach Szabat (Jeziorna 4). Policja stwierdziła, iż nieletni złodzieje przeszli przez kurs zawodowy znanego „profesora" złodziejskiego Lipmana Solecznika.

Tańsze komorne
w poznańskich domach miejskich

POZNAŃ, 4.10. (Tel. wł.). — Magistrat poznański uchwalił obniżyć czynsz w domach miejskich dla mieszkań 1- i 2-izbowych.

Obniżka czynszu obowiązuje od 1 października. Przeciętnie wynosi ona 10 proc., ale w niektórych budynkach, jak np. na Zawadach sięga 30 proc., w barakach zaś przy ul. Krajczowej — do 33 proc.

Złote krzyże L.O.P.P.
na piersiach zwycięzców puharu Gordon-Bennetta

Wczoraj w lokalu zarządu głównego L.O.P.P. odbyła się dekoracja zwycięzców w zawodach o puhar Gordon-Bennetta 1935 r. odznaką honorową L.O.P.P.

Dekoracji dokonał wiceprezes Rady Głównej L.O.P.P. prof. Huber. Złote odznaki honorowe otrzymali: por. Wysocki, kpt. Janusz i por. Wawszczak. Kpt. Burzyński, kpt. Hynek i por. Pomaski byli już odznaczeni po poprzednich zwycięstwach.

Skazanie burmistrza Sokółki
za zniesławienie 14-letniego chłopca

BIAŁYSTOK, 4.10. (Tel. wł.). Sąd Grodzki w Sokółce skazał burmistrza miasta K. Komara na 2 miesiące więzienia i grzywnę w wysokości 1.000 zł. Według aktu oskarżenia p. Komar miał wyrazić się ujemnie w gabinecie starosty powiatowego o 14-letnim Fajwlu Wernerze, mieszkańcu Sokółki, który jest synem wiceburmistrza.

P. Komar piastuje godność burmistrza m. Sokółki od 1929 r. Przez dwa lata był prezesem Rady powiatowej BB i dotąd komendantem powiatowym Związku rezerwistów. Odznaczony jest Krzyżem Zasługi.

Surowy wyrok za zniesławienie Fajwla Wernera wywołał duże wrażenie w społeczeństwie sokólskiem.

Mąż z nożem na żonę
Żona siekierą poraniła męża

Krwawo zakończyła się sprzeczka pomiędzy małżonkami 23-letnim Stanisławem Rzyszkowskim, a jego żoną 20-letnią Józefą, zamieszkałymi przy ul. Wolskiej 129. Wczoraj wieczorem powrócił do domu pijany Rzyszkowski. Żona poczęła robić mu wymówki. Wybuchła awantura, w czasie której doszło między małżonkami do bójki.

Rzyszkowski porwał nóż i rzucił się na żonę, usiłując ją ugodzić w klatkę piersiową. Rzyszkowska porwała siekierę i uderzyła kilka razy w głowę męża.

Krzyki i jęki zaalarmowały sąsiadów, którzy wpadli do izdebki, gdzie przed chwilą rozegrało się krwawe zajście. Rzyszkowskiego znaleziono w olbrzymiej kałuży krwi, leżącego na podłodze. Nad nim stała Rzyszkowska z siekierą w ręku. Zaalarmowano policję i wezwano lekarza.

Po przybyciu na miejsce, lekarz stwierdził zgniecenie kości skroniowej oraz krwotok z lewego ucha i po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ciężko rannego do szpitala Dz. Jezus.

Tymczasem korzystając z nieuwagi sąsiadów wyszła z mieszkania Rzyszkowska, która po godzinnem błądzeniu po ulicy Wolskiej, poszła do XXII komisarjatu, gdzie opowiedziała dyżurnemu przodownikowi całe zajście, oskarżając się o to, iż zamordowała męża. Rzyszkowską aresztowano.

Mieszkanie opieczętowano do czasu przybycia specjalnej komisji sądowo - lekarskiej.

Ojciec siedzi w więzieniu
Syna zabito w gimnazjum

SKIERNIEWICE, 4.10. (Tel. wł.). — W gimnazjum państwowem im. Bolesława Prusa w Skierniewicach zdarzył się tragiczny wypadek, rzucający złe światło na opiekę nad młodzieżą. W czasie ćwiczeń na boisku szkolnem jeden z uczniów drugiej klasy, Jerzy Bęczkowski, rzucił dyskiem i pobiegł go podnieść. Gdy się schylał został ugodzony oszczepem rzuconym przez swego kolegę Panaka. Uderzenie w skroń było tak silne, że chłopiec zmarł na miejscu.

Ojciec zabitego ucznia, p. Bronisław Bęczkowski, prezes Stronnictwa Narodowego w Skierniewicach, w czasie śmiertelnego wypadku swojego syna przebywał w więzieniu, aresztowany w związku z pamiętnemi zajściami wyborczemi w dniu 8 września.

Nieszczęście w rodzinie pp. Bęczkowskich zrobiło ogromne wrażenie w Skierniewicach i wywołało powszechne współczucie.

Rozwiązana zagadka

Ogólne zainteresowanie śród graczy loteryjnych wzbudzało zagadnienie — kto jest tym czwartym szczęśliwcem, właścicielem ostatniej ćwiartki n-ru 163.490, na który w ostatniem ciągnieniu padła wygrana w kwocie miljona złotych.

Dziś możemy już uchylić rąbka tajemnicy: nową ćwierćmiljonerką jest p. M. A., właścicielka sklepu w południowej dzielnicy Warszawy. Dowiedziała się ona o swem szczęściu dzięki transmisji radjowej, a wygrana pozwoli jej wybrnąć z ciężkich interesów, gdyż sklep był bardzo obdłużony.

Jedna z pierwszych czynności p. M. A. było zaopatrzenie się w los do I-ej klasy 34-ej Loterji, która prócz zwykłych szans, daje jeszcze nowe, w postaci wylosowanych każdego dnia ciągnięnia wygranych dziennych. W klasie I-ej jest ich cztery po 25.000 zł. każda.

Nogawka od spodni
zdobyczą malarza

LWÓW, 4.10. (Tel. wł.). Znany we Lwowie arysta - malarz inż. Wojciech Piotrowski, wróciwszy do swego mieszkania przy ul. Ujejskiego 6, zetknął się ze złodziejem. P. Piotrowski mieszka na parterze, toteż złodziej wskoczył na parapet okna, usiłując zbiec. Popularny malarz chwycił intruza za nogę. Prawdopodobnie udałoby się p. Piotrowskiemu przytrzymać złoczyńcę, gdyby nie interwencja jego towarzyszów, którzy przez okno zaczęli okładać właściciela mieszkania laską.

Złodziej zbiegł, pozostawiając w ręku p. Piotrowskiego nogawkę swych spodni.

Więcej kobiet pracuje
w Anglji niż mężczyzn

Ogłoszone niedawno w Londynie dane statystyczne stwierdzają, iż liczba kobiet pracujących zawodowo przewyższa w Anglji liczbę mężczyzn pracujących.

W syndykatach i związkach zawodowych zarejestrowanych jest 389.359 kobiet wobec 356.726 mężczyzn.

Gniją kartofle
na Pomorzu

TORUŃ, 4.10. (Tel. wł.). — Od dłuższego czasu północna część Pomorza cierpi na nadmiar deszczu. W kilku powiatach okopowizny, a szczególnie ziemniaki, gniją. Spowodu ciężkiego nieurodzaju kartofli na Pomorzu trzeba będzie ludności dotkniętej klęską przyjść z pomocą.

ABC SPORTOWE

Po raz czwarty z Austrją
zmierzą się piłkarze nasi w Warszawie

Na stadjonie Wojska Polskiego odbył się w czwartek mecz treningowy naszych kandydatów do reprezentacji na międzypaństwowy mecz z Austrją, który odbędzie się w niedzielę na tymże stadjonie o g. 12. W wyniku meczu treningowego kapitan związkowy, Kałuża, ustalił skład reprezentacji, jak następuje: Albański, Martyna, Doniec, Kotlarczyk II, Wasiewicz, Dytko, Piec, Gemza, Matjas, Malczyk, Kisieliński oraz rezerwa: Tatuś, Riesner, Łysakowski, Michalski, Góra i Wilczkiewicz. W składzie reprezentacji niema Smoczka, który nie przybył do Warszawy na mecz treningowy. Smoczek przebywa obecnie razem z drużyną Warszawianki na tournée we Francji i Belgji. Podobno miał on trudności z uzyskaniem indywidualnego paszportu i dlatego nie przyjechał do Warszawy. Winić należy tutaj kierownictwo Warszawianki, któremu pozwolono zabrać Smoczka tylko pod tym warunkiem, że przyjedzie do Warszawy na wezwanie P. Z. P. N.

Reprezentacja Austrji grać będzie w niedzielę jednocześnie na dwu frontach: przeciwko Węgrom i przeciwko Polsce. Przeciwko Węgrom Austrjacy wystawili zespół silniejszy, zależy im bowiem na zwycięstwie, dzięki któremu zajęliby drugie miejsce za Włochami w rozgrywkach o puhar Środkowej Europy. Jednak duża ilość równorzędnych doskonałych graczy pozwoliła na wystawienie przeciwko Polsce prawie niemniej silnego zespołu. Bramkarz Faftl grał już z Polską w maju w Wiedniu a następnie w obu meczach Rapidu w Warszawie. W pierwszem spotkaniu z Polską grał również Lebeda, prawy pomocnik. Geschweidl na prawym łączniku jest jednym z najstarszych graczy, reprezentował on barwy Austrji już 44 razy i należał do słynnego Wunderteamu w czasach jego najlepszej formy, na nim więcześrodkuje się główna uwaga drużyny. Jego partnerzy ze środkowej trójki, znani są również drużynom polskim. Stoiber grał na środku ataku w pierwszem spotkaniu z Polską. Donnenfelda zaś widzieliśmy w czasie tournée Hakoahu. Binder, który go ewentualnie zastąpi, grał przeciwko Polsce w reprezentacji i w Rapidzie i jest słynnym strzelcem ataku wiedeńskiego. Prawy obrońca Reiner jest graczem wypróbowanym w bojach międzynarodowych, przyczem reprezentował Austrję już 40 razy.

Zespół wiedeński przyjeżdża do Warszawy w sobotę o g. 12,45.

Reprezentacja piłkarska Polski rozegrała dotychczas trzy spotkania z Austrją. Pierwszy mecz w Gratzu przyniósł zwycięstwo barwom polskim 3:1, a bramki strzelili wówczas Martyna z karnego oraz Nawrot i Pazurek po jednej. I następny mecz w 1930 r. w Krakowie przyniósł Polsce zwycięstwo 3:1. Bramkami podzielili się wówczas Reiman, Kossok i Balcer. W tym roku w maju Polska rozegrała po raz trzeci mecz z Austrją, mianowicie w Wiedniu. Podczas, kiedy dwa pierwsze mecze graliśmy z reprezentacjami amatorskiemi Austrji, mecz w Wiedniu rozegraliśmy z drużyną zawodową. Mecz ten Polska przegrała 2:5, przyczem obie bramki zdobył Matjas.

Ze względu na to, że stadjon Wojska Polskiego uległ na mecz niedziel ny rozbudowie, podajemy dla publiczności kilka uwag dla ułatwienia jej obserwacji. Należy przybyć na stadjon wcześniej, aby uniknąć tłoku. Publiczność mająca bilety do lóż i na trybuny, zajmuje normalnie swe miejsca, i publiczność z biletami na miejsca siedzące nienumerowane przed trybunami wchodzi również głównem wejściem i nie dochodząc do budynku stadjonowego, skręca w lewo, skąd kieruje się już na swe miejsca.

Przed meczem Polska — Austrja odbędzie się o g. 10,30 na tymże stadjonie mecz hokeja na trawie. Ta gałąź sportu uprawiana w Poznańskiem i na Śląsku zaprodukowana będzie w Warszawie po raz pierwszy. W hokeju na trawie drużyna liczy 11-tu ludzi, podzielonych identycznie jak w piłce nożnej. Bramki są węższe i niższe. Gra się małym krążkiem o obwodzie 23 cm i wadze 165 gramów. Mecz prowadzi dwu sędziów, każdy na jednej połowie boiska. Spalony jest wtedy, gdy napastnik nie ma przed sobą trzech graczy drużyny przeciwnej. W niedzielę grać będą w Warszawie Stella (Gniezno) i W. K. S. (Poznań).

Sukces jeźdźców włoskich
w konkursie Armji Polskiej

W ósmym dniu międzynarodowych Zawodów Konnych w Łazienkach odbył się konkurs Armji Polskiej im. marsz. Piłsudskiego. Zgłosiło się 41 jeźdźców. Każdy jeździec miał prawo brać udział tylko na dwóch koniach i musiał przebyć ten sam parcours dwukrotnie, lecz za każdym razem na innym koniu. Zwyciężał jeździec, który na dwóch koniach osiągnął najmniejszą ilość punktów karnych. Przeszkód było 18. Norma czasu 206 sek.

Przy pierwszym nawrocie bez punktów karnych przebyło tylko dwóch jeźdźców: por. Brandt (Niemcy) na koniu Tora, oraz por. Bonivento (Włochy) na koniu Serpe. Doskonale spisał się por. Komorowski, który na Wizji przebył parcours bez błędu, doliczono mu jednak 1 i jedna czwarta pkt. za przekroczenie czasu. 3 pkt. karne otrzymał por. Hasse (Niemcy). Po 4 pkt. karne otrzymali mjr. Lequio, ppłk. Borsarelli (Włochy) por. Schlickum (Niemcy) oraz jeźdźcy polscy: por. Czerniawski, mjr. Lewicki i rtm. Schossland.

Drugi parcours spowodował szereg upadków a wszystkie następowały na jednej i tej samej przeszkodzie, która przedstawiała wał, a tuż za nim była barjera. Wypadki odnieśli rtm. Hasse (Niemcy), któremu koń rozciął kopytami przy upadku szyję, następnie rtm. Kapuściński, rtm. Nemeth (Węgry) i mjr. Bettoni (Włochy) który odniósł cięższe obrażenie ciała.

Zgodnie z przewidywaniami, walkę o pierwsze miejsce stoczyli ze sobą por. Brandt i por. Bonivento. Obaj oni przeszli drugi parcours bez błędu. Mniej szczęścia miał jednak por. Brandt, który otrzymał trzy czwarte pkt. karne za przekroczenie normy czasu o 3 sek. Bez błędu przeszedł parcours tylko mjr. Lequio. Por. Gutowski nie zrzucił żadnej przeszkody, otrzymał jednak trzy czwarte pkt. za przekroczenie czasu. Doskonale spisał się rtm. Szosland, który otrzymał tylko 1 pkt. karny. Zaznaczyć należy, że rtm. Szosland jechał już o zmroku. I on nie zrzucił żadnej przeszkody, musiał jednak jechać bardzo ostrożnie, a więc wolno i punkt karny otrzymał za przekroczenie normy czasu, podobnie jak i mjr. Lewicki, który otrzymał 1 i jedna czwarta pkt.

Szczegółowe wyniki konkursu Armji Polskiej były następujące: 1. por. Bonivento (Włochy), 2. por. Brandt (Niemcy) na koniach Tora i Baran IV. 3 i 4 miejsce zajęli Włosi: ppłk. Borsarelli i mjr. Lequio. Następne dwa miejsca zajęli jeźdźcy polscy: 5. rtm. Szosland na Zapale i Donesse, 6. mjr. Lewicki na Dunkanie i Kikimora. 7. rtm. Platthy (Węgry), 8 i 9 Polacy por. Gutowski i por. Czerniawski. 10 i 11 jeźdźcy niemieccy: rtm. Momm i por. Schlickum. 12. mjr. Cacciandra (Włochy), 13. rtm. Skupiński, 14. por. Komorowski, 15. por. Broks (Łotwa).

Dziś t. j. w piątek konkursy odbędą się w parku przy ul. Puławskiej Nr. 107 na letnich terenach Instytutu Hippicznego „Nowy Tattersal" (dojazd tramwajami 1, 12, i 19). Organizatorem jest Warszawski Klub Jazdy Konnej. Początek konkursu o g. 14-ej. Będzie to międzynarodowy konkurs szybkości na przeszkodach stałych w terenie naturalnym.

Piłkarzom Warszawianki
powodzi się we Francji

W czwartek Warszawianka rozegrała na swem tournée po Francji Północnej mecz z polskim klubem emigracyjnym Wartą, bijąc go 4:0 (0:0). Bramki zdobyli: Smoczek (3) i Święcki (1).

Korzystając z pobytu Warszawianki we Francji, emigracja polska zorganizowała spotkanie z zawodową drużyną francuską Racing z Lens. W skład drużyny polskiej weszło kilku graczy emigracyjnych i rezerwowi gracze Warszawianki. Zwycięstwo odniosła niespodziewanie drużyna polska w stosunku 5:4. Do przerwy prowadzili Francuzi 3:1.

WIADOMOŚCI Z TORU

Wyniki gonitw z dnia 3 października

Gon. 1. Dyst. 2.800. m. Nagr. 2.000 zł. 1) Figlarz, j. Rutkowski, 2) Hogarth (13), 3) Hard (15.50), 4) Nemrod (20). Wyc. Damascenka. Wygr. w 3 min. 14,5 sek. łatwo o 2,5 dług. Tot. 23.50 zł. fr. 7.50 i 7 zł.

Gon. 2. Dyst. 1.100 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Cygnus, ż. Michalczyk, 2) Dynów (26.50), 3) Dydnia (33.50). Wyc. Bryza, Orangade, Homer i Remors. Wygr. w 1 min. 10,5 sek. bardzo łatwo, o 4 dług. Tot. 6 zł.

Gon. 3. Dyst. 1.600 m. Nagr. 1.600 zł. 1) Roret, chł. Sawiński, 2) Saturn (11). Wyc. Gubernator, Libacja, Lancelot, Dratwa, Lorenzo, Bzura II, Metropol, Violetta i Arcachon. Wygr. w 1 min. 46, 5 sek. bardzo łatwo o trzy czwarte dług. Tot. 7 zł.

Gon. 4. Dyst. 1.100 m. Nagr. 7.000 zł. 1) Orlean, ż. Fomenko, 2) Oranja (16), 3) Komis (27.50), 4) Margas (28), 5) Orestea (20.50), 6) Motruna (48.50). Wygr. w 1 min. 9 sek. po walce, o trzy czwarte dług. Tot. 35.50, fr. 13.50 i 9 zł.

Gon. 5. Dyst. 1.800 m. Nagr. „Sprzedażna" 2.500 zł. 1) Dratwa, j. Biesiadziński, 2) Dell (40), 3) Lancelot (17), 4) Hidalgo (22). 5) Enigma II (33.50). 6) Pajac II (47). 7) Arcachon (36). Wyc. Fanega, Oleńka II, Proca, Lorenzo i Menada. Wygr. w 2 min. w zaciętej walce, o szyję. Tot. 42, fr. 12.13 i 7.50 zł.

Gon. 6. Dyst. 2.200 m. Nagr. 2.000 zł. 1) Tamano, ż. Michalczyk, 2) New York (11.50), 3) Gawęda (15). Wyc. Neptun, Madelene, Kajana, Hogarth i Hardi. Wygr. w 2 min. 29 s. łatwo, o 1 dług. Tot. 12.50 zł.

Gon. 7. Dyst. 2.100 m. Nagr. 1.400 zł. 1) Fluksja, ż. Jednaszewski, 2) Impas III, (21). 3) Manfred (17.50), 4) Rodin (21.50). Wyc. Jontek i Aladina. Wygr. w 2 min. 24,5 sek. pewnie o 2 dług. Tot. 12.50, fr. 7 i 9 zł.

Królewski komiwojażer

Książę Walji w roli protektora angielskich wyrobów

Jak doniosły już depesze, ks. Walji bawi obecnie w Paryżu, gdzie był podejmowany śniadaniem przez premjera Lavala. Oczywiście spotkanie miało znaczenie polityczne, ale pobyt ks. Walji w Paryżu był też chyba poświęcony nietylko doniosłym sprawom państwowym, ale także i tej dziedzinie, której książę Walji jest nieoficjalnym ministrem.

Oczywiście, domyślamy się wszyscy, że będzie mowa o modzie. Nie trzeba się jednak z tego śmiać. Ks. Walji spełnia właściwie dosyć ważne zadanie. Moda, jaką lansuje pierwszy syn króla angielskiego, nie zależy tylko od jego osobistej zachcianki — ks. Walji musi zważyć na to, jakie są potrzeby przemysłu angielskiego i wtedy występując w roli arbitra elegancji z łatwością potrafi oddać przysługę angielskim wyrobom.

Tak więc w czasie swych podróży, ks. Walji odgrywa jakby rolę królewskiego komiwojażera. Kiedy np. udał się w podróż do Południowej Ameryki, wysiadając na ląd w Rio de Janeiro, miał na głowie angielski hełm, jaki Europejczycy zwykli nosić w klimacie tropikalnym. W Południowej Ameryce wszyscy nosili słomkowe kapelusze, zgodnie z krajową modą. Wystarczyło jednak, ażeby książe pokazał się w hełmie, a już następnego dnia w sklepach zaczęto gwałtownie dopytywać się o hełmy angielskie i wkrótce Brazylja musiała zamówić wielki transport hełmów podzwrotnikowych. Jak obliczają, w ciągu krótkiego pobytu księcia w Rio de Janeiro sprzedano 5 tysięcy nowego modnego nakrycia głowy.

Książę, który tak zręcznie wprowadził w Brazylji hełm tropikalny, sam zastosował się do miejscowej mody i kupił sobie słomkowy kapelusz, w którym wrócił do Anglji. W Anglji naturalnie odrazu znaleźli się niemniej liczni naśladowcy księcia, jak w Brazylji, i znów kupcy angielscy nie mogli podołać popytowi na słomkowe kapelusze.

Zdarzyło się kiedyś, że ks. Walji odwiedził zimną i nieurodzajną wysepkę angielską Fair Isle, na której prowadzona jest hodowla owiec, porastających zimą bardzo grubą wełną, bo inaczej nie zniosłyby mroźnych wiatrów. Mieszkańcy wyspy z wełny swych owiec wyrabiają ciepłe swetry, farbując je na jaskrawe kolory. Podobno oryginalnego sposobu farbowania nauczyli się od rozbitków niezwyciężonej Armady, którzy po klęsce hiszpańskiej floty, osiedlili się na wysepce. Przemysł chałupniczy na Fair Isle, podobnie, jak i wszędzie, dawał tylko głodowe zarobki.

Książę postanowił pomóc biednym rzemieślnikom i wystarczyło, że przez jedną godzinę w czasie gry w golfa w Saint Andrew miał na sobie jaskrawy pullower, ażeby odtąd polepszyła się dola Fair Isle. Wkrótce jaskrawe swetry noszono na obu półkulach, a uboga ludność wyspy miała z wyrobu swetrów 4.5 miljonów szylingów rocznego dochodu.

Podczas wycieczki do Francji ks. Walji nosił często sweter różowy. Natychmiast w eleganckich magazynach przy przy rue de la Paix zaroiło się od kupujących:

— Proszę o pullower do golfa.

— W jakim kolorze?

— W różowym. Jakto? Niema ich w sklepie!?

Wieczorem tego samego dnia z Londynu wystartował samolot z ładunkiem różowych swetrów, które przywiózł do Paryża w nocy, żeby ratować opinję paryskich magazynów.

W r. 1924 w Stanach Zjednoczonych noszono filcowe kapelusze z wąskiem podniesionem rondem, dopóki ks. Walji nie zjawił się w kapeluszu o szerokich opuszczonych skrzydłach. Moda ta powstała w zabawny sposób: książę był wówczas na placu sprtowym w Medowbrook i ponieważ raziło go słońce, opuścił rondo kapelusza. Publiczność natychmiast poszła za przykładem księcia.

W Anglji nie noszono palt z futrzanym kołnierzem. Uważano, że jest ono odpowiednie tylko dla artystów i ludzi ekscentrycznych. Nie włożyłby tego palta żaden szanujący się obywatel angielski. Rezultat był taki, że angielscy kuśnierze nie mieli pracy. Któż mógł im pomóc, jeśli nie następca tronu, wyrocznia mody w Anglji, pierwszy komiwojażer, jak go nazywają z przyjaznym uśmiechem poddani króla Jerzego. I znów wystarczyło, ażeby książę sprawił sobie futrzany kołnierz.

Ale nietylko kupcy i fabrykanci mają coś do zawdzięczenia księciu Walji. Obowiązek wdzięczności dla tego światowego dyktatora mody męskiej, mają wszyscy mężczyźni. Oto dawniej na eleganckich przyjęciach towarzyskich, zabawach i balach, obowiązywał surowy nakaz niezdejmowania z rąk białych rękawiczek. Ks. Walji zdjął rękawiczki i w ten sposób obalił kłopotliwy zwyczaj. Ks. Walji zawdzięcza się także swobodę wyjścia w pyjamie na korytarz sypialnego wagonu, a nawet na peron kolejowy dla kupienia gazety. Ks. Walji w lecie zdobył dla mężczyzn prawo zdejmowania marynarki, a na letnie zabawy taneczne prawo włożenia białego smokinga. On także wprowadził modę krótkich białych spodenek do gry w tenisa, t. zw. „shortów".

Okazuje się więc, że zmienna moda księcia Walji nie jest bynajmniej zachcianką królewskiego syna. Przemysł angielski ma bardzo wiele do zawdzięczenia swemu dostojnemu komiwojażerowi. Na jednem z zebrań przemysłowców odezwał się pewien delegat, że gdyby ks. Walji nie istniał, należałoby go stworzyć.

Na szczęście, skoro ks. Walji już jest, przemysłowcy nie potrzebują uciekać się aż do takiego środka. Ta rada może się zato przydać przemysłowi wyrabiającemu to wszystko, co służy kobiecie, ponieważ dotychczas w świecie kobiecej mody nikt nie zajął równorzędnego miejsca, jak ks. Walji w modzie męskiej. Może nie byłoby tu bezkrólewia, gdyby książę Walji zdecydował się ożenić, niestety, przyszły król Anglji jest wytrwałym kawalerem i wskutek tego, zdaje się, że berło królowej mody kobiecej przypadnie młodej księżnie Kentu, poślubionej przed rokiem trzeciemu synowi króla Anglji, Jerzemu.

Najbogatsi ludzie świata

należą do amerykańskiej rodziny Dupont'ów

Winlar, amerykański ekonomista, ogłosił niedawno książkę, która traktuje o rozdziale bogactw tego świata. Co najciekawsze, z cyfr, podanych przez autora, okazuje się, że nie Rockefellerzy, nie Morgany, Ford, lub Mellonowie dzierżą berło bogactwa. Najbogatszymi ludźmi na kuli ziemskiej są członkowie rodziny amerykańskiej Dupont. O rodzinie tej mało się mówi w Ameryce, a jeszcze mniej w Europie. Dupontowie żyją w stanie Delaware, jednym z najmniejszych w całych Stanach Zjednoczonych i otaczają się wprost feodalnym przepychem. Bogacze ci kontrolują wielką ilość produkcji krajowej i podczas gdy inni potentaci amerykańscy zmuszeni są redukować zakres businesów, Dupontowie ciągle powiększają swój majątek.

Bardzo ciekawa jest historja dynastji Dupontów. Protoplasta, Samuel Dupont, zegarmistrz paryski ożenił się z biedną panienką pochodzenia szlacheckiego w r. 1737. Ludwik XVI w przystępie łaski monarszej nadał szlachectwo wraz z nazwiskiem Dupont de Nemours ich synowi Piotrowi, który po rewolucji francuskiej wyemigrował do Ameryki wraz z dwoma synami. Jeden z synów, Ireneusz, założył w Ameryce szereg przedsiębiorstw przemysłowych, które stopniowo tak się rozeszły, że Dupontowie dzisiaj posiadają w swych rękach zakłady chemiczne, metalurgiczne, samochodowe i inne. Firma Dupont de Nemours produkuje dziś z równem powodzeniem klisze fotograficzne, jak i armaty szybkostrzelne, syntetyczny kauczuk i ciężarowe samochody. Ekonomista Winlar oblicza fantastyczny majątek tej rodziny na przeszło 5 miljardów dolarów.

KLEKSY

Maskowanie stolicy

Próba obronnego zamaskowania naszego miasta nasunęła różnym mieszkańcom rozmaite refleksje. Starsi panowie przypomnieli sobie dawne dobre czasy, tak bowiem wyglądała Warszawa w roku 1880, kiedy nie było elektryczności, reklam i neonów.

Mnie osobiście, choć nie pamiętam tych czasów, odpowiada ten romantyczny nastrój, uważam nawet, że pewne ściemnienia należałoby stosować stale.

Naprzykład w niektórych kawiarniach. O ileż przyjemniej się siedzi w zupełnym półmroku, który maskuje wciąż spotykane pewne fizjognomje, na które przyjemnie jest czasem nie patrzeć.

Albo w tramwajach i autobusach. Niebieski mrok, który zaciemnia wszelkie defekty, byłby dla wielu osób bardzo korzystny.

Aby się pozbyć fatygi zasłaniania okien, mieszkańcy radzili sobie poprostu, gasząc światła i wychodząc na ulice. Tłumy spacerowiczów zalegały chodniki i jezdnie, oddychając swobodnie ewentualnym fosgenem, czy też iperytem.

Posłuszny przepisom księżyc zaszedł wcześniej, aby swem światłem, nie dającem się zalepić niebieską bibułką, nie popsuć próby maskowania stolicy. Wątpię, czy księżyc w wypadkach prawdziwych ataków będzie równie uprzejmy.

Pewna dama, przeczuwając grozę przyszłej wojny, w rozmowie ze mną, litowała się nad biedną młodzieżą, nad chłopaczkami, którzy poginą zatruci gazem na wojnie.

Pocieszyłem tę damę, zapewniając, że w przyszłej wojnie raczej mieszkańcy miast będą mieć z gazem do czynienia i że więcej należy się litować nad pięknemi paniami, które zamiast kupować maski gazowe, zaopatrują się w srebrne lisy i ażurowe pończochy, przepuszczające fosgen i iperyt.

Z przyszłemi atakami lotniczemi najbardziej otrzaskane są psy, te bowiem noszą oddawna kagańce, które my nosić będziemy w najbliższej przyszłości.

Najdotkliwiej odczują tę smutną konieczność przystojne panie i pijacy. Pad maską gazową kryją się bowiem wdzięki, nie widać pięknych rzęs, ani perłowych ząbków w uśmiechu. Twarz jest podobna do zwykłego ryja, którym posługują się świnki.

Pijacy natomiast będą jeszcze bardziej poszkodowani, bowiem mając włożoną maskę, trudno wychylić kieliszek.

Smutne czekają nas rzeczy w niedalekiej wojnie. **Jur.**

Skarby naturalne

w kraju Negusa

Obecne zainteresowanie się Abisynją stara się ten kraj przeniknąć pod każdym względem. Specjalnie interesują się „drzemiącemi skarbami" i to istotnie odpowiada prawdzie, gdyż bardzo wiele tych skarbów do tej pory wcale nie jest eksploatowanych, względnie, gdy są eksploatowane, to w minimalnej ilości. Sprawa tak się przedstawia ze złotem. Cudzoziemcy niedawno rozpoczęli produkcję platyny z Kaffa, ostatnio produkcja wynosi 200 kg. rocznie. Natrafiono na żelazo i na ślady miedzi w bardzo wielu miejscach, węgiel znajduje się w okolicach jeziora Tassa.

Na północy, na całem pograniczu Erytrei, jak również wzdłuż granicy wschodniej znajdują się bogate złoża węgla. Węgiel brunatny znajduje się w okolicach Addis - Abeby. Badania geologiczne wykazały, że są również możliwości eksploatacji olejów mineralnych i djamentów. O nafcie rozpisał się już cały świat.

Obecnie eksportuje Abisynja skóry, wosk, masło, sierść, pióra strusie.

FRANCIS DE CROISSET 37)

DAMA z MALAKKI

POWIEŚĆ

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD M. WAŃKOWICZOWEJ.

Audrey uderzył wyraz dobroci, którą promieniała twarz Lou - Su i blask jego zlekka przymrużonych oczu krótkowidza. Na widok Audrey wesoły uśmiech osiadł na jego grubych wargach.

— Robert tyle mi o pani opowiadał! Wiem, że pani też pisuje, ale rzadko się spotyka takich kolegów.

— Będziesz jej prawił komplementa w samochodzie. Nie traćmy czasu — mówił Robert, zasiadając przy kierownicy.

Przez cały czas drogi młodzi ludzie żartowali, weseli jak sztubacy.

Robert brał zakręty w szalonym pędzie, Audrey i Lou - Su podskakiwali jak piłki. Chińczyk wybuchał śmiechem przy każdym silniejszym wstrząsie.

— Nie jedź tak prędko — wołała Audrey — nie chcę umierać, nie zobaczywszy Udaigoru.

Upał wzmagał się. Zajęła kask. Lekki wiatr rozczesał jej włosy.

— Powinniśmy się sfotografować tak we trójkę.

— Patrz przed siebie — krzyczała Andrey. — Dlaczego jedziesz tak prędko?

Samochód skręcił w jakąś ścieżynę, zgrzytnęły hamulce.

— Co ty robisz?

— Muszę się przebrać — mówił Robert — Nic się nie bój, wszystko odbędzie się bardzo przyzwoicie, jestem całkowicie ubrany pod tą szatą. Nie mogę, pomimo wszystko, wsiąść tak odziany do łodzi komendanta.

— Do łodzi komendanta? — spytała Audrey. Myślałam, że jedziemy motorówką pana Lou - Su.

— Nie, wszystko się zmieniło, to niespodzianka i na twoją cześć. Ależ jesteś skryta!

Robert oswobodził się z sukni. Miał na sobie tylko krótkie spodenki i koszulkę do gry w polo, taką samą, jak Audrey.

— Zdejm tę śmieszną marynarkę — mówił do Lou-Su. — Ty też masz na sobie koszulę polo. I siądź przy kierownicy, bo ja muszę zetrzeć tę całą żółtość.

— Dlaczego mówisz, że jestem skryta? — spytała Audrey — i co to jest, ta twoja niespodzianka?

— Zobaczysz — mówił Robert, ścierając farbę z twarzy. — Z włosami będzie trochę trudniej, muszą już tak zostać.

— Ależ dzieciak z ciebie! Tyle trudu, żeby wygrać ze mną „Dzień dobry Filipku".

— Dojechaliśmy.

Mały port dla jachtów budził się ze snu, krążyło nad nim mnóstwo mew i wodnych sępów. Żaglówki wyścigowe szukały odpowiedniego wiatru. Nagle obróciły się wszystkie w jednym kierunku, dał się słyszeć huk, przypominający wystrzał armatni: naciągano żagle.

Łódź komendanta stała niedaleko. Widać było zieloną chorągiew. Dwaj biało ubrani malajscy marynarze prężyli się na baczność.

Młody, przystojny oficer pomógł Audrey usiąść. Motor spluwał, zawarczał i łódź ruszyła, prując lśniącą wodę.

— Czyją jest własnością? — pytała zaciekawiona Audey Roberta.

— Sułtana. — To jest właśnie moja niespodzianka.

— Sułtana?!

— Wiesz, że wczoraj wieczór jadłem z nim obiad u wuja. Pytał się co porabiasz?

— Pytał się... A propos czego?A

— A propos Radżputany i naszej wspólnej podróży. Rozmawialiśmy o tem. Gdybyś wiedziała, jak mu się oczy zaświeciły, gdy się dowiedział, że zawożę cię dziś do Udaigoru.

— Masz dużo wyobraźni!

— Nic mi nie mówiłaś, że nawiązaliście z sobą kontakt na okręcie.

— Śmieszny jesteś.

Odwróciła głowę pod pretekstem oglądania brzegów.

— Jakież to głupie czerwienić się w moim wieku!

— Chciał koniecznie dać ci do dyspozycji łódź komendanta. Cieszysz się?

— To niesłychanie uprzejmie z jego strony i zupełnie niespodziewane.

Robert popatrzał na nią nieco drwiącym wzrokiem.

— Tak bardzo cię to dziwi?

— Naturalnie, że mnie dziwi.

— No, w takim razie to, co powiedział na końcu rozmowy, wprowadzi cię w jeszcze większe zdumienie. Ale może nie jesteś ciekawa?

— Boże, co za nieznośny chłopak! Co powiedział?

— Że o ile nie będzie mógł osobiście pokazać ci Udaigor Lama, przyśle po ciebie, po popołudniowej drzemce, sirdara Ramana, swego adjutanta i że w każdym razie urządzi w pałacu śniadanie albo obiad. Przyznaj się, że jesteś rada.

— Bardzo mnie cieszy, że będę mogła zobaczyć pałac, a każda kobieta lubi hołdy, interesuje mnie jednak nie sułtan, lecz kraj. Panie Lou-Su, niech mi pan powie, jak się nazywają te drzewa? Są fantastyczne. Wyglądają jakby rosły w morzu.

— A ja tymczasem wymyję sobie włosy, — mówił Robert, znikając pod pokładem.

Brzeg tonął w lśniących oparach. Jak race wystrzeliwały w morze malutkie półwyspy, uginając się pod ciężarem nieprawdopodobnych okazów drzew.

Chińczyk objaśniał wszystko Audrey.

— Jakież to ciekawe, ta dżungla tuż obok cywilizowanego miasta, jak Rahajang.

(C. d. n.).

Nos chroni

przed wchłanianiem kurzu

Lekarz niemiecki, dr. Lehman, z Instytutu Berlińskiego Fizjologji Pracy, ustalił, że dobrze funkcjonujący nos winien uniemożliwiać wchłanianie 70 proc. kurzu. Doświadczenie było przeprowadzone w ten sposób, że do nosa wmpowano powietrze ze ściśle ustaloną zawartością kurzu. Następnie z uchodzącego przez nos powietrza ważono ilość zawartego w nim kurzu.

Badania te potwierdzają powszechną zresztą opinję, że wszelkie choroby gardła i krtani powstają skutkiem dostania się zarazków chorobotwórczych przez jamę ustną, a nie przez nos.

Mózg goryla

Sekcja mózgu goryla „Bobbi", zdechłego w Berlińskim Ogrodzie Zoologicznym, dokonana przez prof. dr. Kocha z Instytutu Patologicznego, nie mogła ustalić, jak nazwać chorobę, która stała się przyczyną zgonu małpy. Prawdopodobnie nastąpiło zatrucie krwi, spowodowane zapaleniem ślepej kiszki.

Ciało ważyło 526 funtów, mózg 610 gramów, a zatem waga mózgu wynosiła jedną trzecią mózgu ludzkiego.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA